

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15

GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Za inseraty redakcja nie odpowiada.

Wszystkie ogłoszenia i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

ZNAWCY PALA TYLKO
ZWIJKI (GILZY)

ALTESSE

150 sztuk

35 groszy.

Dziś w numerze:

Dr. Ezriel Carlebach: Zbrodnia sira Samuela Hoare'a

Lewi Goihelf: Osobiste spotkanie z Makabeuszami

Józef Fränkel: Herzl odznaczony orderem Medżidije

Wybitny publicysta angielski o polskiej polityce zagranicznej

Tristan Bernard: Autor i reżyser.

(feljeton)

DZIENNICZEK

Zebrań członków A. C. z Polski

Kraków, 26. 12. Ż.A.T. Ze względu na wyjątkową sytuację polityczną, jaka powstała w Palestynie w związku z zamierzonym powołaniem do życia Rady Ustawodawczej, wiceprezes Sjonistycznego A. C. Dr. Schwarzbart zwołał na niedzielę, 29 bm. do Warszawy konferencję wszystkich członków A. C., zamieszkałych w Polsce. Konferencja zajmie się wytworzoną sytuacją, a jej uchwały będą wyrazem całego ruchu sjonistycznego w Polsce. W zebraniu wezmą też udział z głosem doradczym zastępcy członków A. C.

Warszawa, ŻAT. Pod przewodnictwem dr. I. Schipperera odbyło się posiedzenie komisji międzyorganizacyjnej dla kierowania skoordynowaną akcją żydostwa polskiego przeciwko narzuconej Radzie Ustawodawczej w Palestynie. W posiedzeniu brali udział przedstawiciele C. K. Organizacji Sjonistycznej, Ligi Pracującej Palestyny, Mizrachi, Poale - Sjon, Judenstaatspartei, Hitachdut, Haszomer - Hacair i Ogólnych Sjonistów grupy B. W dyskusji omówiono plan akcji w Warszawie i na prowincji. Przyjęto do wiadomości, że w nadchodzącą niedzielę odbędzie się pilna narada członków Sjonistycznego A. C. zamieszkałych w Polsce. Tegoż dnia odbędzie się w Warszawie wielkie zgromadzenie ludowe, na którym wystąpią przedstawiciele wszystkich ugrupowań sjonistycznych i Agencji Żydowskiej. Na posiedzeniu rozważano też formę udziału w akcji organizacyjnej żydowskich zpoza Organizacji Sjonistycznej. Na posiedzeniu powzięto także szereg uchwał w sprawie akcji na prowincji. Akcja ta prowadzona będzie przez miejscowe stronnictwa sjonistyczne zgodnie z instrukcjami sjon-

Przedwczesna wiadomość o proklamowaniu Rady Ustawodawczej

Warszawa 26. 12. ŻAT. Jak się dowiaduje ŻAT na podstawie wymiany depesz z Palestyną, całkowicie nie odpowiada rzeczywistości doniesienie, jakie dnia 23 bm. ukazało się w niektórych pismach żydowskich w Warszawie, a wedle którego rząd palestyński proklamował już utworzenie Rady Ustawodawczej. Żadne tego rodzaju rozporządzenie nie ukazało się. Tęsamem niezgodne z rzeczywistością są doniesienia, jakoby szczegóły utworzenia Rady Ustawodawczej ukazały się w postaci ustawy.

W komunikacie rządowym była mowa o propozycjach w sprawie Rady Ustawodawczej w Palestynie. Według obowiązujących w Palestynie przepisów, wszelkie ustawy mają być wstępnie ogłoszone w postaci projektu do wiadomości ogółu w „Official Gazette” conajmniej na miesiąc przed uprawomocnieniem ustawy chyba, że Wysoki Komisarz uważa natychmiastowe jej uprawomocnienie za nieodzowne. W sprawie Rady Ustawodawczej dotąd podobnego kroku nie było. Deklaracja Wysokiego Komisarza była wyłącznie dokumentem o charakterze politycznym, a nie prawnym. Tak też potraktował deklarację „Times” który informując o komunikacie rządowym zaznaczył, że „Wysoki Komisarz zakomunikował propozycje w sprawie Rady Ustawodawczej”. „Times” dodaje, że wciąż jeszcze toczy się dyskusja w sprawie szczegółów projektu Rady Ustawodawczej.

Prof. Weizmann zaproszony do Wysokiego Komisarza.

PROF. WEIZMANN ZAPROSZONY DO WYSOKIEGO KOMISARZA.

Jerozolima 26. 12. ŻAT. „Al Liora” organ muftiego podaje, że rozmowy w sprawie Rady Ustawodawczej są kontynuowane. Na sobotę otrzymał prez. Weizmann zaproszenie do Wysokiego Komisarza Wanchope'a.

Nie damy się złamać

Jerozolima, 26. 12. Ż.A.T. Dzisiejszy „Dawar” zamieszcza artykuł wstępny o projekcie Rady Ustawodawczej, pisząc m. in.: Projekt stanowi wielkie niebezpieczeństwo, lecz żadna Rada nie zdoła unicestwić naszego dzieła, żadna moc nie zdoła nas złamać. Pracowaliśmy pod reżimem tureckim, nicustannie kontynuowaliśmy dzieło nasze pod administracją Chancellora i za czasów Białej księgi Passfielda, nie zaniechamy też naszego dzieła obecnie, pod poniżającym reżimem Rady Ustawodawczej.

Protest Agencji Żydowskiej przeciw szedulowi

Jerozolima 26. 12. ŻAT. Jak się ŻAT dowiada, Agencja Żydowska dotąd nie udzieliła zgody na ostatnio przyznany szedul 4350 certyfikatów, z których, po potrąceniach, zos-

taje zaledwie 1900 certyfikatów. Agencja Żydowska szczególnie ostro protestuje przeciw potrąceniu 1200 certyfikatów dla urojonych „nielegalnych” imigrantów.

Straszna katastrofa kolejowa w Niemczech

Berlin, 26. 12. PAT. 25 grudnia wieczorem w pobliżu stacji Grosheringen w Turynji, ekspres wpadł na pociąg osobowy, który zatrzymał

się na moście. Jest 20 zabitych, 30 ciężko i 50 lekko rannych.

etycznych komitetów centralnych, które to instrukcje rozesłane będą w najbliższych dniach zgodnie z uchwałami komisji międzyorganizacyjnej. Szereg dalszych wniosków wejdzie pod obrady mającego się odbyć w niedzielę posiedzenia członków A. C. w Polsce.

austr. karu. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 18 grudnia 1935 r. konfiskatę czasopisma pt.: „Nowy Dziennik” Nr. 346 z dnia 18 grudnia 1935 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 6 pt.: Agitacja antysemitka w pow. wadowickim w ustępie od słów „bo położenie” do słów „spod opieki prawa” albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona z art. 127 kk.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik” i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział III Karny dnia 21 grudnia 1935 r. III Pr. 142/35

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III Karny na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 proc.

PYJAMY 7.90
flanelowe męskie

JULJUSZ NACHT, Kraków Strad. 10

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Zbrodnia sir'a Samuela Hoare'a

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Londyn, w grudniu.

I.

Sir Samuel Hoare, wczoraj jeszcze minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, ten, który imieniem rządu miał otworzyć debatę — dziś stoi przy jednej z tylnych ławek w trzecim rządzie wśród innych posłów i składa „osobiste oświadczenie“. Osobiste oświadczenie zamiast „oświadczenia rządu Jego Królewskiej Mości“.

A kiedy to się odbywa, kiedy minister spraw zagranicznych wyjaśnia powody, które skłoniły go do dymisji, wiedzą wszyscy na sali:

— Dobrze się stało. Powinieneś siedzieć właśnie tam, gdzie dzisiaj siedzisz.

Taki podział bowiem istnieje w angielskim parlamencie: Na honorowym miejscu, na szerokich ławach rządowych siedzą ci, co mówią mało, a robią dużo, ci, co działają, ci, co nikogo o nic nie pytają, którzy nie wiedzą i nie chcą wiedzieć o żadnych rachunkach sumienia, o „osobistych oświadczeniach“, o żadnych sentymentach, o żadnych słowach. Nie zdradzają tajemnic. Tembardziej nie zdradzają — prawdy. Ich hasłem, to nie słowa. Czyny!

Na dole zaś, po prawej i lewej stronie, wzdłuż sali, siedzą ci, co działają mało, a mówią wiele, ci, co nie potrafią milczeć, co posiadają „sumienie“ i inne tego rodzaju śmieszności, którzy nazywają rzeczy po imieniu, co wypuszczają kota z worka..

II.

Sir Samuel Hoare wypuścił właśnie kota z worka. Ogłosił i wyjawiał zamiary rządu angielskiego, zamiast je zataić.

Od 6-ciu miesięcy dokłada rząd angielski starań, by prawdę owinać w bawełnę. Ileż to trudu kosztowało! Ile przemówień i deklaracji trzeba było na ten cel się wyuczyć! Ile przysięg wierności do Ligi Narodów trzeba było złożyć! Specjalnie opracowano mowę, którą ten sam Hoare wygłosił w Genewie, a która zrobiła olbrzymie wrażenie i zdobyła zaufanie dla Anglii! Specjalnie nawet usunięto starego ministra spraw zagranicznych, Simona, który tak bardzo kokietował z Hitlerem i bagatelizował Ligę. Specjalnie zainscenizowano 6-cio miesięczne przedstawienie, którego ideą przewodnią była liłość dla Abisyńczyków, entuzjazm dla sprawiedliwości i nienawiść do faszyzmu.

A tu przychodzi odtwórca główne roli w tej sztuce i w samym środku przedstawienia, zwraca się do publiczności i ogłasza:

— Czcigodni panowie. To wszystko razem, to nie innego, jak zwyczajny teatr.

Jeszcze więcej:

— By dowieść widzom, że to, co mówi, jest prawdą, zrywa aktor brodę świętego, którą sobie był przyprowadził, chcąc okazać, że jest zwyczajnym człowiekiem z krwi i kości, a nie tym idealnym świętym, za jakiego go uważano.

Czy wobec tego można się dziwić, że szef Baldwin, odrazu temu aktorowi wypowiedział posadę?

III.

Od kiedy trwa konflikt abisyński — a faktycznie jeszcze od r. 1925 — przedkłada Anglja Mussoliniemu „propozycje pokojowe“, by zadowolili się połową państwa Negusa.

W czerwcu wysłano Edena do Rzymu, by prowadził rokowania na podstawie „linji wytycznej układu w r. 1906“, który, jak wiadomo, przeprowadza podział Abisynji między Francją, Anglią a Włochami, nie pozostawiając dla Negusa dosłownie niczego. Mussolini wtedy odmówił.

W sierpniu znów to samo zaproponowano Mussoliniemu. Tym razem w Paryżu, przy współudziale Francji. Mussolini znowu się nie zgodził.

W październiku zaczęła Anglja opracowywać obecny plan, nieco rozszerzony, gdy się przekonano, że Mussolini woli prowadzić wojnę, ani-

żeli przyjąć angielskie propozycje.

Z końcem października, plan pokoju, który teraz — pozał się Boże — „wstrząsnął światem“, był już kompletnie gotowy. Na łamach „Nowego Dziennika“ podałem wtedy preliminarja układu, przyczem dodałem od siebie, dosłownie:

„Laval i Hoare porozumieli się między sobą, że narazie należy kontynuować komedję genewską, nawet jeszcze z większym patosem, aby potem, za jaki miesiąc po wyborach angielskich, w ten sposób przeprowadzić sekcję nad Abisynją, by zaspokoić Anglię, jak i pretensje Mussoliniego do bohaterskiej sławy“.

To zostało napisane dnia 4 listopada. Dokładnie w miesiąc potem przewidywania te się spełniły.

A ponieważ bynajmniej nie proroczy duch mi je podyktował, znaczy to:

— Każdy dziennikarz polityczny, a tembardziej każdy polityk, conajmniej na 6 tygodni wcześniej wiedział, że teraz Anglja przedłoży taki, a nie inny plan pokojowy.

IV.

Więc jakie pretensje ma się do sir Samuela Hoare'a? Na czym wina jego polega?

Na jednej drobnostce:

— Ten plan, który miał być ogłoszony jako

We czwartek 26 grudnia 1935

został otwarty nowocześnie

urządzony DANLING

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej 32 — Tel. 128-67.

Za barem król mikserów „Victorio“.

COCTAIL „CASANOVA“ BAR

Codziennie, podwieczorki taneczne

o godz. 6-ej, wieczorem o godz. 9.30

O liczne odwiedź ny uprasza ZARZĄD

żądanie Mussoliniego, podał on jako propozycje Anglii..

A stało się to w następujący sposób:

Miesiąc przeszło siedzi angielski ekspert do spraw abisyńskich w Paryżu i opracowuje szczegóły planu. Mussoliniemu odda się wszystko, za wyjątkiem tych paru skrawków ziemi, które mają znaczenie dla Anglii. 150.000 kilometrów kwadratowych południowej Abisynji — owszem. Ale nie — owych 120 kilometrów, graniczących z angielskim Sudanem. Całą prowincję Tigre — owszem. Ale nie — ten mały pas, który potrzebny jest dla źródeł niebieskiego Nilu. Cały Oga-den — zgoda, ale za wyjątkiem tego skrawka, który konieczny jest dla angielskiego Somali.

Wszystko to podaje się do wiadomości Rzymu. A Mussolini wyraża zgodę. Punkt za punktem.

Kiedy plan cały jest gotowy, a Mussolini zadowolony, nie trzeba nic innego, jak tylko jeszcze raz skomunikować się z Rzymem i postarać się o to, by te propozycje zostały — mniej-sza o to, w jaki sposób — naskutek zabiegów angielskiego i francuskiego ambasadora w Rzymie, podane jako plany Mussoliniego.

Faktycznie zaś operacje wojenne są omalże zastanowione. Wśród entuzjazmu wysła się Hoare'a do Paryża. Rzecz jasna, nie oficjalnie. Właściwie jedzie on tylko na odpoczynek do Szwajcarii. Po drodze mimochodem wstąpi do Paryża. Tylko tyle. Oficjalnych komunikatów o tej podróży nie należy się spodziewać.

Hoare przybywa do Paryża, żyruje dawno już wystawiony weksel pokojowych warunków, telegrafuje do swego ambasadora w Rzymie, by tamten przyniósł oficjalne potwierdzenie od Mussoliniego, a potem będzie się napozór zaskoczonym temi warunkami, ale, koniec końcem, wyrazi się zgodę na ich zaakceptowanie.

Kiedy wszystko już jest gotowe, na krótko przed odjazdem, popełnia jednak Hoare fatalny błąd. Z radości, z dumy czy też poprostu z wpadunku — wydaje ów oficjalny komunikat, że „opracowano i przesłano warunki pokojowe“.

„Opracowano“ — to znaczy — on, nie Mussolini.

V.

W Londynie podział ten komunikat jak bomba. Wiedzano o tem, że w Paryżu odbędą się rokowania, że ubiję się interes. Ale — potajemnie. Nikt o istocie sprawy niczego do-

KUPON Nr. 10

I. KONKURS ZIMOWY dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonat „Pałace“ w Zakopanem
Pensjonat „Podhale“ w Krynicy
Pensjonat „Przystań“ w Zakopanem
Pensjonat „Swit“ w Rabce

wiedzieć się nie powinien.

A teraz nagle się dowiedziano. I na Radzie Ministrów na prędcę zwołanej, pewien młodszy minister wysunął żądanie:

— Należy natychmiast usunąć Hoare'a. Mo-

zna bowiem już przewidzieć, jaki obrót weźmie sprawa: Warunki nie pozostaną tajemnicą, skoro ogłoszono, że zostały one opracowane, to Mussolini, czy Laval, czy też prasa, poda cały plan do wiadomości już jako plan opracowany przez Anglię, a to zdemaskuje całą naszą grę z Ligą Narodów.

Premjer Baldwin jednak sądził inaczej:

— Do tej chwili warunki nie są znane. Być może, że jednak pozostaną tajemnicą. Być może, że Mussolini pospieszy się i je zaakceptuje, tak, że jeszcze w przeciągu 36 godzin uda się ogłosić je jako żądania Mussoliniego.

Tymczasem należy się skryć za parawan „państwowej tajemnicy“. Aż burza przemianie, albo aż nadejdzie odpowiedź od Mussoliniego.

I premjer opuścił parlament, wypowiadając te słowa, które stały się już sławne:

— Gdyby usta moje nie były zabezpieczone, mógłbym podać takie informacje, że ani jeden poseł nie wystąpiłby przeciwko planowi pokojowemu!

VI.

Ale odpowiedź Mussoliniego nie nadszła, a plan nie pozostał w tajemnicy. Laval zakomunikował go pośrednio dziennikarzowi francuskiemu Pertinaxowi.

I odrazu dowiedział się świat cały, jakie są prawdziwe zamiary Anglii, jaką polityką zakulisową prowadziła przez cały czas, a co najważniejsze, że tę całą komedję odegrała tylko ze względu na... angielskie wybory.

W angielskim parlamencie były w owym dniu dwojakiemu rodzaju poglądy.

Jedne:

— Ratować co się da. Udawać, że cały ten plan pokojowy nie był planem angielskiego gabinetu, ale tylko prywatnym planem jednego z ministrów. Zrzucić całą odpowiedzialność na Hoare'a (choć on był naprawdę Bogu ducha winny) i kazać jemu zrezygnować.

To zdanie podzielali — osobiści wrogowie Hoare'a: Eden, jego odwieczny konkurent, i ministrowie liberalni z Simonem na czele, którzy musieli ustąpić z fotelu ministra spraw zagranicznych, by zrobić miejsce dla Hoare'a.

Drugie:

— Czekać. Postarać się o to, by „gniew ludu“ przeminął, osłabił. A potem, w atmosferze spokoju, usprawiedliwić ten pokojowy plan, znaleźć

jakaś wymówkę dla parlamentu i — ratyfikować go.

Takie było stanowisko premiera. I ono chwilowo zwyciężyło.

VII.

Ktokolwiek owego dnia był w parlamencie angielskim mógł widzieć, jak dyplomaci, urzędnicy i politycy biegali dookoła, chwytając co chwilę kogo innego za rękaw i szepcząc mu na ucho:

— Ścisłe poufnie, mój panie. Wiadomość ta pochodzi z najmiarodajniejszych źródeł. Od samego ambasadora angielskiego w Rzymie, potwierdzona przez francuski sztab generalny. Poufne wiadomości od naszej służby wywiadowczej. Podaję to panu tylko, tak, dla informacji. Broń Boże nie do publicznego ogłoszenia.

A zatem:

— Do Londynu przybywa włoska „eskadra śmierci“. 200 aeroplanów z miotaczami bomb. Zbombardują stolicę, pałac królewski, British Museum. Prawda, stracimy włoskich pilotów. Tymczasem jednak zamienią Londyn w ruinę. Złożyli uroczystą przysięgę. Mussolini sam dał na to słowo... Jeśli — uchwali się sankcje naftowe.

Albo:

— Tylko dyskretnie. Na Boga, tylko nie drukować tego!

— Włosi zniszczą wyspę Malte w przeciągu jednej nocy. Plany są już gotowe. Cała nasza baza strategiczna na Morzu Śródziemnym zostanie zrównana z ziemią.

Albo:

— Włosi stoją już nad granicą libijską, gotowi wtargnąć do Egiptu. Zawarli tajny układ z Arabami. Zagarną Kanał Suezki.

A co najważniejsze:

— Włosi przestaną opiekować się austriacką Heimwehrą. Austria stanie się hitlerowską. Czechosłowacja przystąpi natychmiast do ataku. Francja natychmiast wyruszy przeciwko Niemcom, Anglja musi z miejsca stanąć po stronie Francji. Jednym słowem: wojna światowa... Jeśli wprowadzone zostaną sankcje naftowe.

VIII.

A — ludzie wierzyli.

Dorośli ludzie wpadli na pomysł, że Mussolini może spowodować sankcyj naftowych wycofać się z wojny przeciwko Abisynji i zabrać się do innej wojny, łatwiejszej: zaatakować... Anglję...

Tajemniczość tej „informacji“ nadawała jej dużo wagi. Odrazu zwolennicy Ligi Narodów w angielskim parlamencie stali się zwolennikami planu pokojowego. „Dla pewnych motywów, których niestety nie mogą wyjawiać“. A o tych pocziwców w parlamencie właśnie chodziło. Właśnie ci naiwniejsi konserwatyści „wetrząsnięci zostali do głębi“ planem pokojowym, oni naprawdę sądzili, że Anglja istotnie wierze w obronę Abisynję.

I oni nagle nabrali przekonania, że rząd w gruncie rzeczy słusznie postąpił, że nie było innej rady. Baldwin był pewny, że oni wyrażą mu nawet po tym kroku z planem pokojowym, zaufanie w parlamencie.

I wtedy wystąpili Chamberlain, Eden i Baldwin, zwrócili się do sir Samuela Hoare'a i powiedzieli:

— Ty teraz musisz zrezygnować.

A sir Samuel Hoare czuł, że Baldwin ma rację.

Ja przynajmniej takie odebrałem wrażenie, kiedy on powstał z swego miejsca wśród ław poselskich i cichym głosem próbował opowiadać historyjkę o „groźbie wojny europejskiej“ o innych motywach, które „znużyły go“ do udzielenia swej aprobaty na plan pokojowy, którego twórcą był rzekomo nie on, lecz Francja.

A w słowach jego, bezbarwnie, monotonna wygłoszonych, wyczną można było, jakby nutę intymnej spowiedzi:

— Przyznaję, że wyjawilem tajemnicę rządu Jego Królewskiej Mości. Niech mi Jego Królewka Mość grzech ten wybaczy. Ze skruczą przyjmując na siebie ten wyrok, na który zasłużyłem: zejść z ławy tych, którzy działają i — milczą...

ZWARDOŃ

„NOWY DZIENNIK“ nabyć można codziennie.

W każdym mieszkaniu
żarówka



TUNGSRAM

z drucikiem dwuskrętnym

LEWI GOTHELF

Osobiste spotkanie z Makkabeuszami

Przypominam sobie jeszcze dokładnie tę chwilę:

— Siedzieliśmy na szczycie góry obok Modiin. Pod nami rozciągały się skaliste czeluście, w których znajdować się mają groby Makkabeuszów. Był jasny wieczór, a wzrok nasz patrzył w dal, hen aż ku morzu. Gdzieś nad wzgórzami witała się w nieznaną wąską ścieżką karawanowa. Zdało się, jakgdyby kilka wielbłądów powolnym krokiem wspina się na zbocze góry. Nie widzieliśmy ich. Słyszeliśmy tylko chwilami jakąś monotonną przeciągłą melodię. To pewno arabski chłopak na wielbłądzie wygrywa jakąś smętną piosenkę na swej fujarce.

W samej wsi Modiin czyniono przygotowania do uroczystego wieczoru, w podniosłym nastro-

GLOBUS Rynek Gł. (Róg Szewskiej)
od 1 stycznia wysprzedaż inwentarzowa

ju, który wzmagał się w miarę jak słońce zniknęło z horyzontu. Młode dziewczęta przynosiły wyniosłe dzbany z wodą na głowach, i ustawiały je obok wejścia. Kobiety zajęte były przygotowywaniem różnych wonnych korzeni do wieczerzy. Trzech starców przybyło, jeden po drugim, do wsi i rozglądawszy się dookoła, przykucnęli niedbale. Przez dłuższą chwilę milczeć będą, potem powitają wracających z pola patetycznym „Baruch Haba“, by w końcu rozpocząć opowiadanie minionych dziejów.

Tu zatem — pomyśleliśmy — siedział na wiejskiej uliczce Matitjahu Hasmonejczyk. Dokładnie tak samo jak siedzą tu dziś ci trzej starsi-

kowe.

II.

Potem słyszeliśmy nagie turkot na drodze. Nikogo jeszcze nie widzieliśmy, słyszeliśmy tylko kroki.

Nagle zauważyliśmy przed sobą oblicze. Cała postać ukryta była jeszcze za skalną ścianą.

Rysy tej twarzy były piękne, dobrodliwe. Nad wysokim czołem biały fez, który spadał na duże ciemne oczy. Niezbyt długa broda, biała, choć nie śnieżno biała, ani patryarchalna, ale raczej szpakowata i jak gdyby ciernista. Dobrze, pogodnie oblicze.

Mimoto jakiś strach nas przed nim ogarnął. Instynktownie i natychmiastowo odczuliśmy bojaźń. W twarzy tej bowiem kryło się zdecydowanie, w spojrzeniu czaił się fanatyzm, który odrazu ustawił jak gdyby mur nie do przebycia między nami. Wiedzieliśmy, że w razie gdyby zaszła potrzeba, nie zdołamy mimo wszystko z tym człowiekiem dojść do porozumienia.

Ale taka potrzeba nie zaszła. On poszedł dalej. A my wyraźnie słyszeliśmy jego oddech szybki, zdyszany, podobny do oddechu ludzi opanowanych przez jaką wściekłą złość.

Kiedy był blisko nas, widzieliśmy jego surową postać. Zdało się, że niema w niej niczego więcej prócz muskułów. Widzieliśmy mocne brązowe ramiona i silne nogi, które wyzierały w czasie chodzenia z pod białego arabskiego stroju. Widzieliśmy spaloną w słońcu i lekko owłosioną pierś, płaską jak pancierz. A za pasem zauważyliśmy błyszczący nóż.

Kiedy nasze spojrzenia się spotkały, jakiś

TRISTAN BERNARD

AUTOR I REZYSER

Gdyby autor sceniczny, obecny na próbach swej sztuki, nie myślał wcale o rezultacie końcowym, gdyby stale nie zadawał sobie pytania: „Czy sztuka będzie się podobała?“, gdyby sobie nie wyobrażał — a tak przecież jest i co tu żać — że całe miasto, ba, niemal cały świat trwóźnie czeka na przygotowywane wydarzenie teatralne, gdyby był o tyle mądry i pozostawił wszystkie sprawy ich normalnemu biegowi — bawiłby się na próbach znakomicie. Powiem więcej — ludzie, którzy znają się na teatrze, chętniej chodziliby na próby, aniżeli na uroczyste przedstawienia. To jest bowiem spektakl jedyny w swoim rodzaju.

Niema na świecie tyrańca bardziej bezwzględniejszego, bardziej szalonego dyktatora, aniżeli reżyser. Jest on tak bardzo zazdrosny o swoje stanowisko, że brak słów, gdyby się chciało to określić.

Zdarza się, że znani i uznani artyści pozwolą sobie mieć nieco odmienne zdanie, niż on. Ale

z reżyserem trzeba obchodzić się ostrożnie. Tak ostrożnie, jak z furjatem, z którego dopieroco zdjęto kaftan bezpieczeństwa. Więc rozpoczynają rozmowę niby od niechcenia, ostrożnie lawirując obok innych spraw, powoli dochodzą do tematu i wreszcie nieśmiało, udając, że tylko pytają o wyjaśnienie, wypowiadają swoje zdanie. Ale ostatecznie im to uchodzi. Im, ostatecznie, wolno. Ale gdy odważy się zabrać głos taka miernota, takie zero, jak autor sztuki, wówczas dzieją się rzeczy straszne.

Jeśli reżyser jest przypadkowo w dobrym humorze, wskaże ręką na autora i ironicznie, starając się nadać swemu głosowi ton pobłażliwy powie:

— Posłuchajcie wskazówek tego pana. Ten pan jest autorem sztuki. Ma prawo, aby jego sztukę grano tak, jak się jemu wydaje właściwym. Mów pan, drogi przyjacielu. Ja wprawdzie jestem odmiennego zdania... Ale proszę, proszę bardzo, niech pan powie, jak pan to sobie wyobraża...

Wtedy, wśród grobowego milczenia całego zespołu i współuczuciących spojrzeń reżysera, usiłuje autor wytłumaczyć, o co mu chodzi. Pe-

głos wewnętrzny odezwał się w mej duszy:

— Ten oto człowiek — to Matitjahu.

III.

Myśl sama przez się zrozumiała. Gdzieżby miał się Matitjahu zjawić, jeśli nie tu. A jednak: Dla Żyda, którego ojciec delikatną ręką przy wtórze błogosławieństwa, zapalał drobne świeczki chanukowe — myśl niezbyt przyjemna.

Albowiem ten Arab — ten właśnie „Matitjahu“ — wydaje się być i jest też istotnie, wedle mego odczucia — terrorystą. Jeden z tych, do którego żydowscy policjanci strzelają, gdy przychodzą sami do ich górskiej wioski. Jeden z tych, którzy na potajemnych zebraniach szejków w Sychem, przysięgają „wieczną zemstę“ i inne podobne rzeczy. A ich synowie — a więc Jehuda Makabeusz i jego bracia — wygrażają się pięścią, gdy zobaczą Anglika, organizują strajki protestacyjne, przemycają broń do kraju i obchodzą pamięć straconych bohaterów pogromów z roku 1929.

To porównanie nie sprawia zbyt przyjemności. Nie jest rzeczą przyjemną wyobrazić sobie, że jak dziś, tak i wtedy kraj rządzony był przez obcą władzę, że nieodporni mieszkańcy szybko się z nią pogodzili, zawarli kompromis, że natomiast z samotnych górskich wiosek, wśród starszego pokolenia, tliło jeszcze wspomnienie mimionej samodzielności i że pewnego razu, kiedy policja Jego Królewskiej Mości Antiochusa Epifanesa przybyła do wsi, właśnie jeden z tych starców, imieniem Matitjahu, wyciągnął nóż z za pasa.

Ten nóż, który właśnie przed nami zabłysnął. Który od lat, od pokoleń błysnie wszędzie, a o którym tyle tylko jest pewne, że najbliższa wiadomość ŻAT-a, określi ten wypadek jako „napad terrorystyczny“. Ze pchnięcia nożem przy czyni się do założenia dynastji, świątyni, świątowej kultury, temu, który pchnięcie to zadaje, o tem nic nie wiadomo.

IV.

Jest rzeczą bardzo nieprzyjemną w ten sposób myśleć o Makkabeuszach. Nie życzę żadnemu Żydowi, żadnemu sjonistcie, a przedewszystkiem nikomu, który mieszka w Palestynie i który wewnętrznie usprawiedliwić musi swe nastawienie do Arabów, by go taka myśl opanowała.

Mnie jednak to nieszczęście się przytrafiło. Pochłonęła mnie ta myśl i uczepiła się równowagi mojej, 18 wiosen liczącej, duszy — i podważyła jej fundament.

Spróbowałem chorobę tę leczyć domowymi środkami. Czytałem poraz nie wiem który, księgi Makkabeuszy. Ale ulga nie przychodziła. Przeciwnie: Jakkolwiek te księgi pisane były już z perspektywy historycznej, już po zwycięskich walkach, po ugruntowaniu dynastji hasmonejskiej, to jednak mogłem z nich wyczytać tylko: walki podjazdowe, terrorystyczne wypadki, ataki na organy policyjne — to właśnie robili Makkabeusze. Tak brzmi świadectwo, przez nich samych złożone. Ni mniej i ni więcej mogłaby to być równie dobrze historia walki band egipskich przeciwko Anglikom.

Próbowałem potem stosować logiczną, naturalną metodę leczniczą.

Prawo historyczne, pretensje do tego kraju,

wyższa kultura, były jednak po stronie Makkabeuszy. Próbowałem sam siebie przekonać. Ale mimo najlepszych chęci, nie mogłem nie spostrzec, że każdy kto walczy, nawet taki zaborczy Mussolini, przekonany jest o swoich prawach, o swojej misji kulturalnej i że dlatego trudno mówić o obiektywnych miernikach w tym kierunku.

Logiczna metoda lecznicza nie dała wyników. Myśl ta w niczem cierpieniom moim ulżyć nie zdołała.

V.

Kiedy poczyniała mnie już ogarniać rezygnacja, a cierpienie przeradzało się w chroniczne, doszedłem do historii syryjskiej z owych czasów. I znalazłem w niej rzecz niezwykle ciekawą i rozstrzygającą.

Walka, jaką prowadzili Makkabeusze, w rzeczy samej nie była wcale walką przeciw obcemu państwu. Nie była nawet rewolucją w prawdziwym znaczeniu tego słowa. Była — pojęciem.

Antiochus Epifanes zawiądnął licznymi krajami. Chciał je złączyć w jedno i zachować „na dłuższą metę“ pod swoim panowaniem. Chciał je stopić w jedno państwo. Każdy kraj miał być tylko prowincją, tylko częścią innej, obcej centrali.

Ale, chociaż tak naogół sprawa ta bywa przed stawiana, jakkolwiek tak ją opisują różni historycy, to jednak to wszechobejmujące państwo, nie miało stać się — „państwem totalnym“. To znaczy: jednostka jako taka, nie miała być zniszczona i zlana z większą, obszerniejszą całością, nie miała zatracić się w tym ogólnym stopie. Miała być mu tylko — podporządkowana.

Dokładniej jeszcze: samodzielność krajów została zniesiona. Rządzili w nich namiestnicy, odpowiednio do interesów kraju centralnego. Ale rytuał poszczególnych plemion, kast i narodów w tych krajach, nie został zniesiony. Utrzymywał się w dalszym ciągu. Naturalnie, już nie jako religja państwowa, ale też nie jako coś, co zaatakowane zostało w swej istocie. Antiochus poprostu wybudował wszędzie świątynie, w których czczono jego, obok świątyni, w których różne narody czcili różne bóstwa. W ten sposób zdegradował lokalne religje do religij drugiej klasy, ale ich nie wykorzenił. Obrządek je tylko, atakował je od zewnątrz, ale nie od wewnątrz.

Z jednym, jedynym wyjątkiem. Była nim: Jerozolima.

VI.

Tylko tam, na specjalne zarządzenie Antiochusa, tylko w świątyni jerozolimskiej, wystawiony został ohydny posąg bóstwa. Pozatem nigdzie Antiochus niczego podobnego nie zażądał.

Posąg ten stał tam, nie jako symbol majestatu państwa, nie jako zwycięski sztandar tryumfującego zdobywcy, ale jako prywatne i specjalne wyzwanie w stronę żydowskiego Boga. Dla mieszkańców tego kraju, było ono nie skutkiem politycznej zależności od władzy okupa-

cyjnej, ale leżącą poza sferą państwową i polityczną zapowiedzią pojedynku między bałwochwalczym królem, a Panem Zastępów.

Ten król — wychodząc z mglistego uczucia, że walka przeciwko temu Bogu jedynie się opłaca — chciał raz na zawsze dowieść, że silniejszym jest on. Zażądał od wszystkich mieszkańców kraju składania ofiar jego bożkowi, nie w konsekwencji swej politycznej przewagi, ale kierowany ambicją, jakoby Żydzi dali się przekonać i bezwzględnej prawdziwości tego kultu. Właśnie od Żydów i tylko od Żydów chciał dowodów aktywnej wiary w niego, a nie tylko pasywnego poddania się jego władzy.

Opór przeciwko temu nie musiał być aż specjalnie „zorganizowany“. Nie był sprawą terroru, ani politycznego powstania. Był natomiast sprawą każdej jednostki, osobistego sumienia. Każdego z osobna czekało, że w pewnej chwili, on właśnie będzie musiał klaniać się bożkowi, albowiem odmówić mu pokłonu. I dla każdego z osobna, dla którego taka ofiara była psychicznie i omalże fizycznie niemożliwa, stało się koniecznością — jeśli mimo wszystko nie chciał ukorzyć czoła — chwycić za nóż.

To „powstanie“ — nie mogło być przygotowane. Nie było dla niego sprzyjających czy też niesprzyjających konstelacyj. Musiało ono zapłonąć w sercu każdego człowieka, który poprostu nie mógł poddać się rozkazowi i składać ofiary bożkom.

VII

Tych kilka rozdziałów syryjskiej historii uleczyło mnie.

Pouczyły mnie bowiem, że tylko tak, a nie inaczej rozpocząć się mogły walki makkabeuszkowskie. Przy pomocy nagłego, impulsywnego pchnięcia nożem, przy pomocy małych, niezorganizowanych, partyzanckich wypadków, przy pomocy patosu i entuzjazmu partyzantów, zrodzonego z impulsywnej odwagi męczenników.

To, mnie uspokoiło:

— Matitjahu nie wyglądał tak, jak ów Arab z Modiin. Twarz jego nie zdradzała stałej gotowości do ataku. W owym dniu, kiedy policjanci Antiochusa przybyli do jego wioski, poraz pierwszy w życiu wogóle chwycił za nóż. Albowiem tylko ten, kto czyni to poraz pierwszy w życiu, może to uczynić tak nieobliczenie, przy tak małych szansach zwycięstwa.

A co najważniejsze:

Nie było to wcale rozprawa o władzę, ani o wolność polityczną. Była to rozprawa między bożkami a Bogiem. Stroną atakującą byli nie Makkabeusze, ale Antiochus. A zaatakował on to, czego zdobyć nie można żadnymi politycznymi środkami gwałtu, żadną, choćby najpotężniejszą armją na świecie. Walki o serce ludzkie nie potrafi rozstrzygnąć miecz. Stosunek sił niema tu już zgóry żadnego znaczenia. Makkabeusze nie chcieli też zmienić tego stosunku. Nie chcieli wcale pokonać Antiochusa. Byli tylko niezdolni do tego, by dać się przez niego pokonać.

I dlatego właśnie zostali zwycięzcami.

ezy go ten nastrój i atmosfera. Jaka się nieco, zaczyna. Reżyser słucha cierpliwie. Później zaczyna próbę — według własnej koncepcji. Jeśli autor jest jednak pewny siebie i zaczyna wyjaśniać swój pogląd tonem autorytatywnym — reżyser naraz znika ze sceny. Nie chce interesować się tym drobnym incydentem. A jeśli pozostaje na scenie — odciąga na bok jakiegoś aktora i zaczyna rozmawiać z nim półgłosem o rzeczach obojętnych. Wyraźnie podkreśla, że ignoruje autora. On, niby kapitan statku, musi pokazać załodze, że nie akceptuje pouczeń, jakie ośmiela mu się dawać jakiś pasażer.

Jeśli reżyser jest w złym humorze — poprostu nie zwraca uwagi na autora, a gdy ten chce mówić, przerywa mu opryskliwie uwagą, że ma mało czasu, wobec czego prosi, by mu nie przeszkadzano. Gdy autor mimo wszystko chce coś powiedzieć, reżyser znika i nie wraca. Następnego dnia autor, drżąc by się nie spóźnić na próbę, o oznaczonej godzinie stawia się w teatrze. Zastaje krzeselko reżyserskie puste. Nazywa się to, że zastępca reżysera będzie prowadził sztukę. Może się zdarzyć, że i ten się nie zjawi. Na scenie pozostaje więc sufler (młody człowiek, albo astmatyczny starzec) oraz aktorzy, podobni do grupy rozbitków. Poruszają się po scenie jak manekiny. Tekst brzmi zupełnie

bezbardwie i monotownie. Kłapa na całej linii.

Autorowi nie pozostaje nic innego, jak zdjąć buciki, pożyczyc sobie od maszynistki sznur, okręcić nim szyję i zacząć pochód do Canossy, do reżysera. Ten przyjmuje go laskawie, jeśli autor wykazuje skruchę. Następnie wraca wraz z autorem na scenę, pozwala temu ostatniemu sięść koło siebie i prowadzi spokojnie dalej pracę, jakgdyby nic się nie stało i jakgdyby „niepowołana“ osoba nie przeszkodziła mu ani na chwilę.

Można być pewnym, że odtąd autor będzie siedzieć cicho. Będzie gryzł paznogie, ale zgóry zgodzi się na wszystko. Gdyby mu nawet sentymentalne sceny zamieniono na komiczne, a wszystkie „pointy“ nie wychodziły — dobrze jest, reżyser wie, co robi. A jeśli reżyser zwróci się do niego niespodziewanie i wielkodusznie ze słowami:

— Pan tak samo myśli, prawda?

Wtedy autor wie, że powinien natychmiast odpowiedzieć, bez żadnego ociągania się, twierdząco.

W zasadzie główną cechą reżysera jest nieomyślność. Może dawać najbardziej fantastyczne wskazówki, ale nie myli się. Tak on sędzi. Tak muszą wszyscy sędzić. Ale gdy pewnego wieczoru wpadnie mu do głowy, że popełnił błąd,

wtedy tak samo autorytatywnie udziela autorowi innej wskazówki.

— Ależ pan sam mówił..

— Nic nie mówiłem, pan mnie źle rozumiał..

Najzupełniej niesłuszne jest, że słowo autor łączy się fonetycznie ze słowem autorytet. W teatrze nikt nie ma mniej autorytetu, niżeli autor sztuki. Wydaje się zawsze, że kazano mu poprostu przyjść, ponieważ autor jest potrzebny za kulisami, tak samo jak potrzebny jest strażak czy policjant. Aktorzy zwracają się czasem do niego, aby zrobił dla nich dobre „zejsienie“, o ile scena, ich zdaniem, kończy się niezręcznie. Mała subretka prosi go, aby pozwolił jej wyjść jeszcze raz w trzecim akcie, jakiś aktor, grający drobną rolę prosi, żeby mógł wcześniej skończyć i by mu skreślono te dwa zdania, które ma wygłosić w trzecim akcie. Natomiast asy teatru, dyrektor i reżyser oraz główny wykonawca nie znoszą autora obok siebie, chyba, że okaże się skromny, cichy, ugrzeczniony.

Jeśli sztuka padnie — gromy padają na głowę autora. Jeśli sztuka ma powodzenie, wszyscy wzajemnie sobie gratulują. Autorowi też trzeba w tym wypadku uściśnić dłoń: Ale, broń Boże, nie pomyśleć przytem, że on, choćby w najmniejszym stopniu, do tego sukcesu się przyczynił.

JÓZEF FRÄNKEL. WIEDEN

Przedruk wzbroniony

Herzl odznaczony orderem Medżidije

(Na podstawie badań archiwalnych)

— Nadzwyczajne wydanie! Nadzwyczajne wydanie!

Dnia 17 maja 1901 sprzedają kolporterzy nadzwyczajne wydanie tygodnika sjonistycznego „Die Welt“ w wiedeńskiej dzielnicy żydowskiej, Leopoldstadt.

Nadzwyczajne wydanie pisma sjonistycznego było nowością i niewidzianą dotychczas sensacją na ulicy żydowskiej. Kupowali więc Żydzi te kartki, na których widniała trzywierszowa wiadomość, wydrukowana dużymi czcionkami:

Konstantynopol 17 maja 1901. Dr. Teodor Herzl, Prezydent Sjonistycznego Komitetu Akcyjnego, przyjęty został dziś na dłuższej audjencji, przez Jego Cesarzką Mość, Sultana Tureckiego. —

Ta lakoniczna wiadomość wywołała z jednej strony uczucia radości u sjonistów, z drugiej strony zaś siałą niepokój i przynębnienie wśród wrogów Teodora Herzla.

A więc, to jednak nie utopia! Nawet ten podejrzliwy Abdul Hamid, sultan turecki i władca Palestyny, nawet on udziela audjencji „wodzowi sjonistów“ i pertraktuje z nim o Ziemi Świętej.

By ocenić wielkie znaczenie tej oto audjencji, należy sobie uzmysłwić, że w r. 1901 sjonizm polityczny wkraczał za ledwie w piąty rok swojego istnienia. Omalże wszędzie spotykał się jeszcze z pogardą, z drwinami i obelgami. Turcja nigdy nie ścierpi kolonizacji żydowskiej w Palestynie, sultan nigdy nie uzna sjonizmu narody i państwa będą zawsze wrogo usposobione do żydowskiego ruchu renesansowego — oto najważniejsze „argumenty“ tych, którzy negowali polityczne znaczenie ruchu sjonistycznego. A ponieważ intrzygi przeciwko idei sjonistycznej prowadzono nawet w Konstantynopolu, na dworze sultana, w kołach jego ministrów i najbliższych współpracowników, przeto chyba nie mogło ulegać wątpliwości, że ten cały ruch, którego hasłem jest „Państwo Żydowskie“, skazany jest zgóry na sromotną klęskę. A tu nagle — nadzwyczajne wydanie!

Już w r. 1896, na jeden rok przed pierwszym Kongresem sjonistycznym, starał się Herzl przy pomocy Newlińskiego i przy pomocy „brzęczących“ argumentów, uzyskać audjencję u sultana. Herzl został wprowadzić przyjęty przez wysokich tureckich dostojników, ale sam sultan otomański odmówił. Herzl jest rozczarowany. Audjencje, przyjęcia, odznaczenia, — ordery musi Herzl zdobyć nie dla siebie, lecz dla Rothschilda i dla Hirscha. Może w ten sposób uda mu się uzyskać coś u tych magnatów. Wtedy bowiem uważano, że należy najpierw przedstawić sjonizm międzynarodowej dyplomacji, a kiedy „sprawa żydowska“ będzie już dojrzała, trzeba będzie zdobyć potrzebne miliony. Dlatego też każda uzyskana audjencja, każde nowe odznaczenie, miało służyć za dowód, że ten nowy ruch kroczy wciąż naprzód. A niezwykle wymownym świadectwem takiego postępu było właśnie przyjęcie Herzla przez sultana w r. 1901.

Herzl sam nigdy nie był „łowcą orderów“. Przeciwnie, drwił sobie zawsze z tego. Jemu one były niepotrzebne. Ale dla swoich „ludzi w Londynie“ koniecznie mieć musiał jakiś „dowód łaski“ ze strony sultana.

W r. 1896 przywiózł mu Newliński, z polecenia sultana, krzyż Komandorski orderu Medżidije III-ciej klasy. Już to samo było politycznym sukcesem, jakkolwiek „trzecia klasa“ stanowiła zwyczajne odznaczenie, a Herzl „nie odmówił tylko z kurtuazji“. Przyjął go więc, jakkolwiek niechętnie, i udawał, że mu to niezwykle schlebia. Jak bardzo mało wagi przypisywał Herzl temu orderowi, wynika choćby z faktu, że nie wniósł nawet podania — jak to powinni byli czynić austriaccy obywatele odznaczeni zagranicznym orderem — z prośbą o zezwolenie na przyjęcie i noszenie tego krzyża.

W 5 lat potem.

Pewnego razu dowiaduje się Teodor Herzl, że popularny orientalista, prof. Vambery jest przyjacielem sultana Abdul Hamida. Vambery

przez szereg lat żył w Turcji, był sekretarzem tureckiego ministra i nauczycielem księżniczki Fatimy, siostry sultana Herzl natychmiast nawiązał z nim kontakt i istotnie udało mu się uzyskać u sultana audjencję dla Herzla.

Herzl charakteryzuje Abdul Hamida w swoich pamiętnikach kilkakrotnie i za każdym razem inaczej. Dzieje się to dlatego, że Herzl, który o wszystkim myślał, nakreślił pierwszą charakterystykę sultana w Konstantynopolu, obawiał się jednak, by jego notatki nie wpadły w ręce sultana. Polityk Herzl był ostrożny. Dopiero po opuszczeniu granic państwa tureckiego, mógł go Herzl-literat opisać tak, jakim był w istocie.

Abdul Hamid był „słabym, tchórzliwym, ale z gruntu dobrym człowiekiem“. Herzl uważał, że „nie jest on ani groźny, ani podstępny, ale raczej jest nieszczęśliwym więźniem, w którego imieniu nieczna, wyuzdana kamarylla popełnia potworne zbrodnie“.

Przed audjencją

Herzl wpada w ręce lakomych, chciwych agentów, którzy go wykorzystują i wyludniają od niego pieniądze za swoje „usługi“. Jeden z nich, niejaki p. C., próbuje Herzla przekonać — w zamiarze wydosłania od niego pokąsniejszej sumy — że posiada wielki wpływ u sultana. Naturalnie żąda od razu zapłaty. W Turcji prawie wszyscy żądają haraczu. Herzl nie odmawia, wypłaca żadaną sumę, ponieważ wiedział, że a-



gent C. ... mu wprowadzić pomoc nie potrafi, ale zato dużo zaszkodzić. Otóż ten p. C. był zdania, że na wypadek, gdyby zaofiarowano Herzlowi order II. klasy, powinien on propozycję tę odrzucić. Herzl notuje w swoim pamiętniku: „Ta rada, by drugiej klasy nie przyjąć, istotnie zasługiwała na sówitą zapłatę“.

Sultan udawał się co piątek w uroczystym pochodzie na nabożeństwo do meczetu, co połączone było z rewją wojskową. Dnia 17 maja 1901, w piątek, wzywa sultan Teodora Herzla na audjencję. Po odbytem nabożeństwie ma się odbyć rozmowa. Herzl czeka w jednej z sal pałacowych, przylegających do meczetu w rezydencji sultańskiej, gdzie odbywają się modły.

Mistrz ceremonii, Ibrahim Bey, donosi mu oficjalnie, że sultan postanowił odznaczyć go orderem Medżidije II klasy. Herzl odmawia. Przed 5-ciu laty przyjął wprowadzić order III-ciej klasy, z motywów grzecznościowych, teraz jednak rezygnuje. Gdyby natomiast sultan chciał koniecznie zaszczyścić go odznaczeniem, w grę wchodziłaby tylko I-sza klasa.

Ibrahim Bey aż ponsowieje z oburzenia. Mianoto kłania się uprzejmie i udaje się do sultana, by go zawiadomić o odpowiedzi Herzla. Jednakże władca otomański daje Ibrahimowi Bey zlecenie, by doniósł „Księżciu żydowskiemu“ i „prezydentowi do korony palestyńskiej, że odznacza go wstęgą orderu Medżidije pierwszej klasy.

Audjencja

Stoją naprzeciwko siebie dwaj mężowie. Jeden z nich to sultan turecki i władca Palestyny, drugi to ten, który przez wielu rozentuzjanzmowanych wielbicieli jak i drwiących przeciwników przezwany został „królem Żydów“.

Obserwują się bacznie nawzajem, jak gdyby w pamięci utrwalili chcieli wzajemnie swe rysy. Abdul Hamid, sultan Otomanów — „drobnawy, szczupły, o dużym orlim nosie, farbowanej

długiej brodzie i o słabym drżącym głosie. Nośił uroczysty strój Selamluku, płaszcz zazucony na żołnierski surdut, ordery wysadzane brylantami, oraz rękawiczki“.

Teodor Herzl, twórca sjonizmu, smutny, o subtelnym rysach twarzy, o czarnej brodzie, niby król Fenicjan, o marzących mądrych oczach, jęsnym donośnie grzmiącym głosie, o dostojnych ruchach, podniecony, a jednak ostrożny, liczący się z każdym zdaniem, z każdym słowem.

Ukłony i grzecznościowe formalności. Mówi się o rzeczach, które Herzla mało obchodzą, aż w końcu Herzl nadaje rozmowie pożądany bieg.

Sultan, którego Herzl w listach określa sztyfrą „Kohn“, potrzebuje pieniędzy, a Herzl, którego sultan w rozmowie z Vamberym nazywa jako „prorokiem“ i przywódcą swojego narodu“ potrzebuje charteru. Herzl jest ostrożny. Sultan gotów jest zezwolić w bardzo ograniczonej mierze na żydowską kolonizację.

A ten prorok, który stworzony jest na przywódcę narodu, opowiada sultanowi starą historję: Ty, Abdul Hemidzie jesteś lwem, a ja, Teodor Herzl, jestem Androkłusem. Jestem gotów usunąć cierni, który wbił się w twoje ciało.

A zarówno Lew jak i Androkłus wiedzą, że cierni ten wbił się w ciało głęboko...

Androkłus żąda chwilowo od lwa, prozydowskiego oświadczenia, które ma być wydane i publicznie ogłoszone w czasie przez Androkłusa ustalonym.

Rana jątrzy się dookoła ciernia, tworzą się obrzęki, a Lew, król zwierząt, uważa, że panowanie jego w tureckiej puszczy, opierać się może tylko na muzułmanach i Żydach. Tylko do nich ma zaufanie, nie ma go do innych obywateli państwa. Zgadza się na złożenie prozydowskiego oświadczenia, Androkłus będzie mógł termin ustalić, chce jednak, aby dalej tem wszystkim pokierował nadrabim Chacham Baszi, albo kto inny, z jego żydowskich dworzan.

Chacham Baszi? Kiedyś Herzl słyszał, że głowa duchowna Żydów tureckich, hacham Baszi, kłótwami rzuca na niego i spluwa, kiedykolwiek nazwisko jego wymienia.

Myśl Androkłusa pracuje szybko. Byle tylko nie zrobić żadnego fałszywego kroku, byle tylko nie zezwolić na to, by ten, którego bronią są plwociny i kłótwy, został wciągnięty do sprawy. Lew mruczy, potakuje ekinnieniem głowy.

Dwie godziny i kwadrans trwała audjencja, a rezultatem jej było: Sultan spodziewał się wydosłać pieniądze, a Herzl — uzyskać charter.

Dwa miliony funtów były potrzebne, aby zrobić pierwszy poważny krok, aby otrzymać charter, co prawda, nieco błady i rozwodniony. Dwa miliony funtów potrzebne były na to historyczne zadanie, by wyrwać Palestynę z paszczy lwa. Ale drobni żydowscy mocarze pieniądza, nie zrozumieli wielkiego żydowskiego mocarza ducha. Wydali ponad 350 milionów franków na to, by bez planu żadnego osiedlić Żydów w Argentynie, a kurczowo trzymali swe kiesy, kiedy Herzl zwrócił się do nich w Londynie z apelem: „Dajcie mi dwa miliony funtów, a zdziałam coś wielkiego!“.

Gdyby 15 lat przed deklaracją Balfoura, Żydzi byli się zdobyli na tę ofiarę, mogłaby już wtedy być zapoczątkowana kolonizacja żydowska w Palestynie, w dodatku pod auspicjami Teodora Herzla. Zbytecznym jest chyba podkreślić, czemu by to było dla żydowskiej Palestyny!

Po audjencji wręczono Herzlowi czerwone etui, z wstęgą orderu Medżidije pierwszej klasy, a w dzień potem szpilkę do krawatu, wysadzoną złoto-żółtym brylantem.

Ale ani ta czerwona wstęga, ani złoty brylant, nie zrobiły na Herzlu wrażenia. Jest on na te rzeczy obojętny, dla niego mają one znaczenie tylko polityczne.

Order Medżidije, nazwany od sultana Abdulla Medżida (1823—1861), otrzymują zazwyczaj ludzie, którzy szczególnie zasłużyli się dla państwa czy też dla rządu tureckiego. Istnieje 5 klas tego orderu. Najwyższą jest klasa pierwsza, a jej posiadacz miał prawo, oprócz orderu sa-

meo, nosić na szyi w dodatku jeszcze gwiazdę. Na medalionie widać czerwono-żółte słońce, o siedmiu srebrnych promieniach, między którymi umieszczone są pół-księżycy i herb turecki. W samym środku widnieje imię sultana, rok założenia państwa tureckiego i trzy słowa, które są jednak jak gdyby dewizą tego odznaczenia: „Oddanie, Zapal, Wierność”. Wstęga posiada tureckie barwy narodowe: Purpurę z zielonemi pasami.

Jako austriacki poddany, musiał Herzl uzyskać zgodę na przyjęcie i noszenie tego wysokiego odznaczenia ze strony władz austriackich. Dnia 22 października 1901 wniósł Herzl podanie do austriackiego ministerstwa. Podanie to znajduje się w archiwum w Dolnej Austrii (numer 4584) i ma następujące brzmienie:

Do wysokiego c. k. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych! Z okazji mojego pobytu w Konstantynopolu, w maju br., zaszczylił mnie Jego Cesarzka Mość Sultana Ottomanów, motu proprio, orderem Medżidije I-szej klasy. Niniejszem zwracam się z uprzejmą prośbą o łaskawe zezwolenie na przyjęcie i noszenie tego orderu. Dr. Teodor Herzl, literat. Wiedeń — Währing, Heinziger-gasse 29.

C. K. Ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało, naskutek tego podania, od c. k. Namiestnictwa, „informacyj o Teodorze Herzlu“, celem stwierdzenia, czy godnym jest przyjęcia i noszenia orderu: Na to nadeszła dnia 9 listopada 1901, niżej cytowana odpowiedź:

C. K. Namiestnictwo. Prezydum. Na podstawie rozporządzenia z dnia 29 października 1901 Z. 67/3 Prez. mam zaszczyt zakomunikować co następuje: Dr. Teodor Herzl, literat i redaktor „Neue Freie Presse“, urodził się w r. 1860 w Budapeszcie, jest obywatelem austriackim wyznania mojżeszowego, żonaty, ojciec trojga dzieci w wieku od lat 8—11, zamieszkały w XVIII obwodzie, Heinziger-gasse 29, pod każdym względem nienaganny, cieszy się dobrą opinią. Podpis nieczytelny.

I oto, jak się zdaje, w c. k. Namiestnictwie jak i w c. k. Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, wydawało się co najmniej dziwne, że tego rodzaju wysokie odznaczenie, nadane zostało austriackiemu obywatelowi, przyczem władze tureckie wbrew utartemu zwyczajowi, nie porozumiały się w tej sprawie z odnośnymi władzami austriackimi. Ponieważ zaś Herzl otrzymał order Medżidije motu proprio, z własnej inicjatywy sultana, co też Herzl w swoim podaniu zaznacza, wobec tego żąda się od c. k. Ministerstwa Spraw Zagranicznych, by ono, na drodze dyplomatycznej wyjaśniło, czy istotnie tak się sprawa przedstawiała:

Nr. 8883 1901. Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W załączonym przy niniejszym podaniu wraz z pismem Namiestnictwa we Wiedniu z dnia 3 grudnia br. Z. 7489 Pr., prosił literat dr. Teodor Herzl we Wiedniu, o zezwolenie na przyjęcie i noszenie przyznanego mu cesarsko-ottomańskiego orderu Medżidije. Ponieważ odnośnie do tego odznaczenia, o ile w tutejszym urzędzie wiadomo, nie było — jak to zazwyczaj ma miejsce — żadnego zapytania ze strony rządu tureckiego, ponieważ zaś Herzl twierdzi, że powyższy order nadany mu został motu proprio, mam zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Ministerstwu niniejsze załączniki i prosić o wszczęcie kroków, celem wyjaśnienia sprawy, o wyniku których zechce nas powiadomić. Podpis nieczytelny.

Po stwierdzeniu przez Ministerstwo spraw zagranicznych, że dr. Teodor Herzl order Medżidije otrzymał motu proprio, skierowane zostało podanie Herzla do załatwienia dalszego urzędową drogą, co nastąpiło dopiero po upływie pół roku:

Do C. K. Namiestnictwa we Wiedniu. Jego C. K. Apostolska Mość, decyzją najwyższą z dnia 22 kwietnia br., najłaskawiej zezwoliła literatowi, drowi Teodorowi Herzlowi we Wiedniu, na przyjęcie i noszenie cesarsko-ottomańskiego orderu Medżidije pierwszej klasy. Za c. k. ministra spraw wewnętrznych, podpis nieczytelny.

W urzędowej części „Wiener Zeitung“ (Nr. 131, 10 czerwca 1902) zezwolenie to podane zostało do publicznej wiadomości.

Na koniec warto jeszcze zaznaczyć, że Teodor Herzl upoważniony został przez sultana do złożenia na piątym kongresie sjonistycznym (grudzień 1901, Bazylea) oświadczenia, iż naród ży-

Wywiad z Kareskim na łamach organu Goebbelsa

Narzucony dyrektor Kulturbundu mówi o ustawach norymberskich

Berlin ŻAT. „Angriff“ (organ ministerjum propagandy) zamieścił wywiad z dyrektorem Kulturbundu i prezesem „Staatszionistische Organisation“ Georgiem Kareskim, którego „Angriff“ przedstawia jako „między narodowo znaną osobistość w ruchu sjonistycznym“. Pismo zaznacza przytem, że wywiad ukazuje się w porozumieniu z instancjami czuwającymi nad działalnością kulturalną wśród Żydów niemieckich.

W odpowiedzi na postawione mu pytania Kareski zaznacza, że już od wielu lat jest zdania, że warunkiem nieodzownym dla niezakłóconego współżycia dwóch żyjących obok siebie narodów jest całkowite odseparowanie kultur obu narodów.

Pomijając postanowienia prawno - państwowe ustaw norymberskich — zaznaczył Kareski — idą one, moim zdaniem w kierunku wzajemnego respektowania własnego życia kulturalnego obu narodów. Szkoła żydowska jest dawnym żądaniem politycznym moich przajaciół, gdyż bez niej nie jest możliwe wychowanie Żyda w duchu własnych jego tradycji. Przed dniem 30 stycznia 1933 tylko mniejszość dzieci żydowskich uczęszczała do szkół żydowskich. Jeszcze obecnie 3 do 4 tysięcy dzieci żydowskich pobiera w Berlinie naukę w powszechnych szkołach ludowych. Szkolnictwo żydowskie winno się stać podstawą działalności oświatowej wśród dorosłych. Zadanie to spełnić ma Reichsverband der Jüdischen Kulturbunde. Instytucje te powinny stworzyć dla Żydów coś w rodzaju tego, czem dawniej były np. uniwersytety ludowe, w pierwszym jednak rzędzie pielegnować należy walory kultury żydowskiej. Nie wykluczając dorobku kultury innych narodów, teatry żydowskie winny jednak być poświęcone głównie utworom autorów żydowskich.

Na pytanie o doniosłości zakazu ślubów mieszanych z punktu widzenia twórczości kulturalnej, Kareski odpowiedział: Niezwykła doniosłość zdrowego życia rodzinnego nie wymaga ze strony żydowskiej żadnego u-

zasadnienia. To też bez zastrzeżeń powitać należy ze stanowiska żydowskiego wstrzymanie procesu asymilacji żydowskiej, której dawniej małżeństwa mieszane tak bardzo sprzyjały.

Wreszcie Kareski oświadczył, że koła żydowskie o uświadomieniu narodowym także dawniej zwalczały brak szacunku dla dorobku kultury innych narodów. Rozwój naturalny musi w przyszłości prowadzić do tem silniejszego akcentowania tych sił i idei narodu żydowskiego, których korzenie sięgają głęboko w istotę narodu żydowskiego.

W uwagach wstępnych do omawianego wywiadu „Angriff“ twierdzi, „Żydzi nie są bynajmniej jednomyślni, czy należy niemieckie ustawodawstwo które znalazło swój wyraz w ustawach norymberskich odrzucić lub nie“. Wywiad zaopatrzony jest nagłówkiem „Ustawy norymberskie spełniają również dawne żądania sjonistyczne“.

PROJEKT ZAŁOŻENIA TEATRU HEBRAJSKIEGO W NIEMCZECH.

Berlin ŻAT. Naskutek wzrostu zainteresowania dla języka hebrajskiego w szerokich kołach społeczeństwa żydowskiego w Niemczech omawiany jest w pewnych kołach projekt założenia w Niemczech stałego teatru hebrajskiego. Spodziewają się, że rząd Rzeszy nie będzie czynił przeszkód tej inicjatywie.

ARESztOWANIE WYBITNEGO UCZONEGO — SJONISTY PRZEZ GESTAPO.

Berlin ŻAT. Gestapo aresztowała znanego pisarza i uczonego rabina doktora Emila Kohna. O aresztowaniu dowiedziano się gdy dr. Kohn nagle zniknął i w ciągu trzech dni nie można było ustalić, gdzie się znajduje.

Dr. Emil Kohn jest autorem szeregu prac i utworów m. in. jeden z jego utworów był inscenizowany przez Habimę. Dr. Kohn tłumaczył też poezje Jehudy Halewi'ego na język niemiecki.

Wielka demonstracja w New-Yorku przed sklepem żydowskim łamiącym bojkot towarów niemieckich Zona Stefana Wise'a na czele pikiety

Nowy York ŻAT. Duże wrażenie w amerykańskiej opinii publicznej wywołał fakt, że żona dr. Stephena Wise'a, przewodnicząca odziału kobiet Kongresu Żydowsko - Amerykańskiego, stanęła onegdaj rano na czele pikiety przed żydowskim magazynem zabawek w którym wciąż sprzedawane są wyroby niemieckie. Magazyn ten, należący do niejakiego Shackmana, znajduje się na 34-tej ulicy Madison Avenue. Przed wystawieniem pikiety przed tym magazynem dr. Stephen Wise nabył u Sheckmana zabawkę wartości kilku centów celem przekonania się, czy istotnie Sheckman sprzedaje wyroby niemieckie. Członkowie pikiety odmówili spełnienia roz-

kazu policji, która ich wzywała do rozejścia się. Policja groziła aresztowaniem członków pikiety. Przed magazynem Shackmana zebrał się wielki tłum, który wznosił pogardliwe okrzyki pod adresem kupca żydowskiego sprowadzającego towary z Niemiec.

Na miejscu zebrał się liczni reporterzy i fotografowie prasowi. Zapytany przez reporter ŻAT-nej, Shackman przyznał się, że 30 proc. swych towarów sprowadza z Niemiec. Shackman twierdzi, iż jego zdaniem bojkot Niemiec jest szkodliwy (!) dla Żydów niemieckich. (Jak wiadomo, centrum niemieckie go przemysłu zabawek, zwłaszcza lalek, znajduje się w... Norymberdze.)

50.000 Żydów w Besarabji głoduje

Bukareszt ŻAT. Związek gmin żydowskich w Besarabji wydał apel podpisany przez nadrabina J. L. Zirelsona i prezesa związku adw. J. Steinberga nawołujący Żydów na całym świecie do przyścia z pomocą ludności żydowskiej w Besarabji cierpiącej głód nasku-

tek tegorocznego nieurodzaju. W apelu powiedziane jest, że niemniej niż 50.000 Żydów w Besarabji cierpi głód w dosłownem znaczeniu tego słowa. W niektórych miejscowościach klęska głodu dotknęła 50 proc. ludności żydowskiej. Liczba osób pozbawionych możliwości kupowania chleba wzrasta z dnia na dzień.

go przyjaciela.

Ale naród żydowski nie rozumiał ani wielkości Herzla, ani wymogu tej inicjatywy.

**Zadajcie wszędzie
Nowego Dziennika**



GRUŻLICA PŁUC

est neublagalna i corocznie nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. lekarze

„Balsam Trikolan-Age“, który ułatwiając wydzielanie się płwociny i usuwa kaszel.

Kącik dla Pań.

Moda a sporty zimowe

Tegoroczna moda sportowa przynosi nam niewzruszenie bogactwo strojów narciarskich. Przede wszystkim należy się zastanowić, jakie wybrać spodnie: długie czy krótkie. Panie, które nie lubią nosić krótkich spodni, mogą nosić dłuższe, sięgające kostek, do tego zakiet bez kołnierza, przybrany tylko wylogami, krótki, zaledwie przykrywający biodra. Fason zakietu jest wcięty, przez cały tył idzie podłużna fałda. Rękawy długie, na piersiach i po bokach kieszenie, do tego pasek spięty klamrą, a na szyi jaskrawy szalik. Jednym z najładniejszych kostjumów tegorocznych będzie czarno-biały strój narciarski, gdzie zakiet będzie biały, krótki, z koziej skóry, przybrany czarnym pikowym ścięciem. Do tego czarne spodnie do kostek i czarno-biała bluzka w kratkę. Dla odmiany może być druga bluzeczka z czarnego trykotu. Ramioua w tym modelu są kwadratowe, wylogi szerokie. Jeszcze inny kostjum z miedzianego tweedu w drobną kratkę ma białą gabardinową kamizelkę i biało-zielony szal.

Dla tych pań, które lubią jaskrawe połączenia, nadaje się kostjum, składający się ze spodni koloru brązowego, wpadającego w czerwień, trawiastej bluzki z welnianego aksamitu i brązowej skórzanej kurtki. Szal może być tego samego koloru co spodnie z frendzlą koloru bluzki. Zeszłoroczna moda białych kostjumów utrzymała się i na ten rok.

Szamerunki, będące pasją sezonu i podkreślające militarny charakter mody, zabłysną również na naszych kostjumach narciarskich. Tyrolskie kapelusiki z piórkami, kuse, wcięte kurtki myśliwskie ozdobione skórzanymi guzikami — oto zasadniczy typ tego rodzaju kostjumu narciarskiego.

Niektóre panie przekładają krótkie spodnie, do kolan. Fason spodni takich przypomina męskie „golfy“, a całość winna uzupełniać czapka-

Wybitny publicysta angielski o polskiej polityce zagranicznej

W świątecznej „Polonii“ ukazał się artykuł znanego publicysty angielskiego b. redaktora naczelnego „Timesa“ Wickhama Steeda na temat polskiej polityki zagranicznej. W artykule tym czytamy m. in.:

Moje własne wrażenie o polskiej polityce zagranicznej pod Piłsudskim jest takie, iż tylko do pewnego stopnia była ona śmiała i nacechowana przenikliwością. Żaden polski mąż stanu nie mógł być obojętny wobec zorganizowanej propagandy przeciw polskiemu „korytarzowi“, lub wobec błędnego przedstawienia Polski, jako jedynie satelity Francji. Gdy ta propaganda i opaczne przedstawienia Polski doszły do punktu kulminacyjnego, w projektowanym przez Hitlera i Mussoliniego Pakcie Czterech i gdy brytyjski premier i min. spraw zagranicznych W. Brytanji okazali się tak krótkowzroczni, iż nie odrzucili z miejsca niebezpiecznego planu „rewizji granic“ — Marszałek Piłsudski postąpił rozumnie, zwracając się bezpośrednio do Hitlera z zapytaniem, czy Niemcy chcą, czy nie chcą wojny.

Następstwa tego kroku są znane: porozumienie polsko - niemieckie na lat 10. Układ oszołomił krytyków Polski i zmusił ich do rewizji poglądu na „niemożliwość“ istnienia „korytarza“. Ale wersje przypisujące słuszenie, czy niesłuszenie istnienie w umowie tajnych klauzul, wywołały obawy wśród sterników nowego porządku w Europie, ustalonego traktatami pokojowymi. Jeśli Polska postanowiła zachować życzliwą neutralność w wypadku ewentualnego pochłonięcia Austrii przez hitlerowskie Niemcy i jeśli polscy przedstawiciele w rokowaniach z Niemcami zaakceptowali niemieckie veto przeciw jakemukolwiek paktowi lub porozumieniu między

Polską, Czechosłowacją i Małą Ententą, to poszli dalej, niż przyjaciele Polski w zachodniej Europie uważają za roztropne lub pożądane.

Ci przyjaciele Polski, do których się zaliczam, aczkolwiek witają poprawne stosunki między Warszawą a Berlinem, nie sądzą, by polskie i niemieckie cele polityczne mogły być pod każdym względem zgodne i obawiają się, iż sternicy polityki polskiej, naskutek trzymywania się na uboczu od innych środkowo-europejskich państw (których podstawowe dążenia nie odbiegają od polskich) mogą postawić Polskę w sytuacji kłopotliwej i ry-



zykują utratę przyjaźni, cennych dziś, a może jeszcze cenniejszych w przyszłości.

Zgodnie z angielskim przysłowiem: „nie zawsze jest bezpiecznie wkładać wszystkie jajka do jednego koszyka“, włożenie wszystkich jaj Polski do niemieckiego koszyka może być hazardownym przedsięwzięciem. Przyjaciele Polski w zachodniej Europie wyrażają np. obiektywnie swe poglądy w sprawie Cieszyna i są zaskoczeni rozgłosem, jaki sprawa ta przybrała ostatnio, przyczem nie sądzą, by mimo ciężaru gatunkowego zagadnienia, upoważniała ona aż do zaognienia stosunków między Warszawą a Pragą.

cyklistówka. Z pod fraczka widoczna jest kamizelka w jaskrawym kolorze. Szaliki, rękawiczki i skarpetki możliwie najjaskrawsze. Samo przez się zrozumiałe, że granatowy mundur narciarski pozostanie zawsze ulubionym i klasycznym strojem, a wrodzony smak i dystynkcja

pani potrafią zawsze tak upiększyć go barwnymi szczegółami, że nie będzie się wydawał „mundurem“. Obok granatowego, modne są kolory: zielony, ciemno-beige i bordo, zaś z materiałów nieprzemakalne jedwabie i tweedy.

Céline.

116)

— Nie potrafię powtórzyć, co mówiono ponadto. Całe miasto gada o tem, gdyż skazanych na śmierć jest wielka ilość, więc mieszczanie święcą jutrzejszy dzień. Cóż tam jeszcze mówiono, kuzynie?

Wtedy syn kuzyna poskrobał się w brodę, przełknął z trudem, spojrzął wokół po izbie i rzekł:

— Mieszczanie mówili niejedno, lecz bałem się pytać zbyt wiele, bo gdym się jał dowiadywać o szczegóły sprawy, strażnicy więzienni zwrócili się do nas ze słowami: „Może i wy do nich należycie? Cóż was obchodzi ich śmierć?“ Nie odważyłem się więc przeznaczyć, że jestem kuzynem straceńca. Odszukałiśmy wreszcie głównego dozorcę, daliśmy mu trochę pieniędzy i prosiliśmy, by zechciał rozmówić się z nami na osobności. Zaprowadził nas do jakiegoś zakątka więziennego za własnym domem. Powiedzieliśmy mu, że jesteśmy uczciwymi wieśniakami, że mamy tylko skrawek własnego gruntu i kawał dzierżawy i że między skazańcami znajduje się nasz daleki krewny, którego byśmy chętnie ocalili dla honoru rodziny, gdyż żaden z jej członków nie zginął dotąd z ręki kata. Dozorca wziął srebro i spytał, jak ów chłopak wygląda. Opisałiśmy go, a wtedy rzekł:

„Mam wrażenie, że wiem, o kogo wam chodzi. Ten chłopiec czuje się bardzo źle w więzieniu. Zdradziłby pewnie wszystko, co wie, gdyby nie ta jego dziewczyna, zatwardziała i harda nad wyraz. Ona dodaje mu odwagi. Ano tak, niektórzy z nich są hardzi i niewzruszeni. Nie dbają o to, czy i kiedy ich śmierć spotka. Ale ten chłopak boi się. Myślę, że nie wie nawet, na czem jego wina polega i dlaczego spotyka go śmierć. Robi wrażenie prostego wieśniaka, którego złowili piękniemi obietnicami, by spełniał im posługi. Rozdawał, zdaje się, za darmo pewne książki, które głosiły grzeszne sprawy o obaleniu Państwa i o równym podziale pieniędzy i gruntu pomiędzy wszystkich. Za

to został skazany“.

Wtedy matka spojrziała na starszego syna, wybuchła na nowo płaczem i zawołała:

— Wiedziałam, że trzeba mu było dać kawał ziemi. Mogłiśmy przecież wydzierżawić jeszcze trochę gruntu i dać mu także część roli — ale ten mój starszy syn i jego żona trzymają wszystko w garści i nie użyczą mu niczego —

Wtedy syn otworzył usta, by odpowiedzieć, ale starszy kuzyn ozwał się spokojnie:

— Zamilcz, synu. Daj się wylać, może ten ulżyz matce. Wszyscy znamy cię dobrze i znaliśmy twego brata. Wiemy, że nie mógł znieść pracy na roli i że wogóle od pracy stronił.

Syn nie odezwał się więcej. Po chwili syn kuzyna ciągnął dalej:

— Zapytaliśmy dozorcę, ileby trzeba srebra, by oswobodzić chłopca. Dozorca potrząsnął głową i odparł: „Gdyby był synem dostojnika lub potężnego bogacza, wtedy niewątpliwie srebrem możnaby okupić jego wolność. Skoro jednak jest biednym wieśniakiem, nikt nie narazi życia za znikomą cenę. Wolałby zaofiarować moźecie. Musi więc umrzeć.“

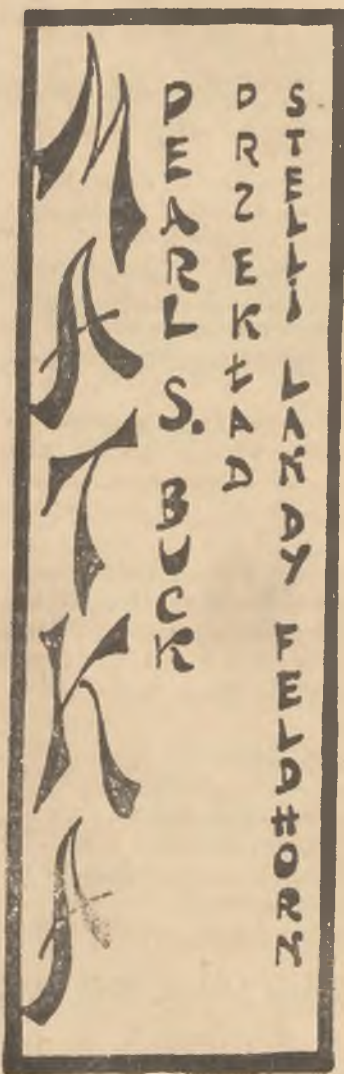
Na to matka wrzasnęła przeraźliwie:

— Więc ma umrzeć, ponieważ jest moim synem. a ja biedaczka? Wszak mamy tę rolę, sprzedajmy ją i wykupmy go! Tak, sprzedamy grunt tej jeszcze nocy; są we wsi ludzie —

Wtedy starszy syn ozwał się na wzmiankę o jego ziemi:

— A z czego będziemy potem żyli? I tak jesteśmy ubodzy. Skoro wydzierżawimy więcej jeszcze, będziemy żebrakami. Nowe opłaty dzierżawne pochłaniają cały zarobek. Jedynym naszym majątkiem jest skrawek ziemi i tego nie sprzedam, matko. Nie, ziemia jest moją własnością — nie sprzedam jej.

(C. d. n.)



DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DWYTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok VII.

POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNZANKI

N. 24

Redakcja „Dzienniczka“ przyjmuje w czwartki między godz. 3—4 popoł.

W wieczór chanukowy

Zapada zmrok. Krótki, szary dzień zimowy ma się ku końcowi. W piecu płonie wesoły ogień. Jest nastrój odpowiedni do marzeń. Przedemną pudełko z różnokolorowymi świeczkami. Mimowoli wyciągam dwie świeczki — białą i niebieską, — narodowe barwy żydowskie. Jakaż siła tkwi w tych wątłych świeczkach! Tkwi w nich cała przeszłość narodu żydowskiego. Towarzyszą mu one poprzez cierpienia, niedole i wygnania, płonąca ciągle zwyczajem — jak wieczny znicz.

Nagle staje przedemną jakiś nieznany mąż. Jakaż odmienna postać od wszystkich innych jakie dotąd widziałem! Technie ona męstwem i odwagą. Długie czarne włosy i broda okalają piękną i szlachetną twarz. Mąż ten dziwnie ubrany, w wschodni strój, z zawojem na głowie, snąc nie nosił na sobie żadnego jarzma. Zrywam się z krzesła z dziwnym uczuciem:

— Chodź — mówi nieznajomy — i patrz! — cud lampki świecącej się przez osiem dni w świątyni jerozolimskiej, ożył. Oto Żydzi są znowu wolnym, samodzielnym narodem. Erec stało się wielkim, potężnym państwem.

— Jakto?... — pytam — A Arabowie?...

— Osiedlili się w Arabji. Nauczyl się od żydów zawziętości w pracy. Przekonali się, że silna wola cudów dokaże.

Wychodzimy na ulicę. Zdumiony spoglądam na domy w wschodnim stylu i płaskich dachach. Na wzgórzu świątynia w ście wschodnim przepychu, wznosi dumnie swe kołpaki, pokryte złotą blachą, w której promienie słoneczne załamują się i rozpryskują tysiącami iskier. Krużganki i filary, dziedzińce i schody z drogocennych marmurów, wykładane kością słoniową, bronzem, mozaiką i innymi cennymi ozdobami przyprawiają mnie w zawrót głowy. W dalszej perspektywie przy stań i port, w którym kołysze się mnóstwo statków. Tłumy Żydów w odświętnym, radosnym nastroju, zalegają ulice, a środkiem

przeciągają oddziały dziwnego wojska, w pancerzach i hełmach z dzidami i tarczami. Witano ich z radosnym okrzykiem: Hedad! Hedad!

Towarzysz mój objaśnia mi, ku memu największemu zdziwieniu, że są to Hasmonejczycy, którzy okryci chwałą, wracają do wolnej ojczyzny. Tłumy otaczają mego towarzysza, witają go z radością i czcią, wołając Hedad!... J'chi himnaceach Jehuda ha-Makabi! — Mózg mój pracuje z napięciem, myśli moje rwą się i płatają, tak, że nie mogę zdać sobie sprawy, skąd ja się tu wziąłem. Jakże czułem się szczęśliwy!

Wtem towarzysz mój dotknął mego ramienia. Drgnąłem... I oto ojciec stoi przedemną, mówiąc: Przyniesi menorę, najwyższy czas zapalić świeczki — Przecieram oczy, świadomość wraca. Minął sen, jak mijają zresztą wszystkie sny. Ale otucha i nadzieja zostały. I zrozumiałem, że duch Hasmonejczyków żyje między nami, a symbolem jego jest światło świeczek chanukowych. Nigdy nie przypatrywałem się świeczkom chanukowym z takim zachwytem, jak właśnie w ten wieczór. mrugały do mnie wesoło i porozumiewawczo, jakby znały moją tajemnicę, jakby znały mój sen.

Z entuzjazmem wtórowałem ojcu „hane-rot halalu” i niemal że... ładnie śpiewałem.

Jakób Klauzner
ucz. I. kl. gimn. hebr. w Tarnowie

Świąteczka wśród mroków

Mały, nawpół rozwalony domek na przedmieściu, w jednej z zapadłych uliczek, blisko rzeki. W jednym z jego okienek błyszczy osiem słabych płomyków. Izdebka prawie pusta i ciemna, tylko w oknie płonie osiem

świąteczek, słabych, drżących świąteczek. W izdebce zimno, bardzo zimno, po kątach czają się cienie, niby zakieś czarne, mroczne postacie, czyhające na bezbronne światelka. Mówią:

— Biada wam, słabe, nieszczęsne istoty. Wypędzimy was stąd precz, my tu zapanujemy!

Świeczki chanukowe prostują się z godnością:

— Słabe jesteście, ale trwałe. Co roku się pojawiają, co roku rozjaśniamy mroki gołusu i chociaż wnet odchodzimy, nie ginimy, nie zostajemy pokonane!

Świeczki rozbłyskują jaśniej i napełniają wszystkie kąty światłem, życiem, blaskiem. Mroki cofają się.

Nagle rozbrzmiewa śpiew, radosny, pełen uczucia. Śpiewają mali chłopcy, otaczający menorę:

„Chanuka, chanuka,
Chag jafe kol kach”.

Zimno im. Kurtki mają podarte, a śpiewają, a klaszczą sine od zimna dłonie. Światło świeczek chanukowych rozsiewa wkoło siebie ciepła, silniejsze od ciepła napalonego pieca. Cała, biedna i prawie pusta izdebka rozbrzmiewa młodemi, trochę jeszcze piskliwymi głosami. W oczach ich płonie radość, nadzieja, wiara

Świeczki maleją. Ich płomyki są coraz słabsze, coraz bardziej niepewne i drżące. Mroki występują, potężnieją i śmieją się szatańsko:

—Widzicie! My zwyciężamy, my!

Młode głosy milkną i kryją się po kątach, wśród mroków. Jest cicho, smutno — wszystkie świeczki już zgasły... Tylko jedna walczy zaciekle w agonji — ostatkiem swych sił. Nie chce umierać, chce żyć!...

Nagle z mroków wysuwają się dzieci. Podchodzą do okna i patrzą bezsilnie na dogasającą świeczkę. Cicho szeptają:

— Nie obawiaj się śmierci, kochany pło-

Kiedy karty zaczynają mówić...

Nie było zupełnie ciemno w pokoju. Na sta roświeckim kominku palił się ogień — dogasał już właściwie — i rzucał chwiejny, czerwony blask na stolik. Wszystko było tam na swoim miejscu: kilka książek, zeszyty, zegarek stojący w rogu i kałamarz — ot wszystkie takie zwykłe rzeczy na stoliku chłopców — uczniów. Aha — na rogu leżała jeszcze talja kart do gry.

Obsunęło się kilka węgielków z suchym trzaskiem i znów nastała cisza, gdy nagle — przerwało ją cieniutkie kichnięcie: — „Apsik!” —

— Na zdrowie! — szepnął cichutki głosik.

— Dziękuję, Siódemko Trefl! — odpowiedział Król Karo — śmieszne! — rzeknął do siebie.

— Co śmieszne? — oburzyła się Dama Pik. — Grzeczność uważasz za śmieszna?

Meble w pokoju skrzyknęły, jakby chciały się przybliżyć i przysłuchać sprzeczce...

— Głupie — mruknął znów Król Karo. Śmieszne i głupie.

— Co za zgryźliwość. Syknął Walet Trefl.

— Młody człowieku — odparł pobłaźliwie Król — gdybyś przeżył tyle, co ja, gdybyś tak leżał całą noc w przeciągu pod stołem, jak ja wczoraj, to byłbyś... Apsik!...

— Na zdrowie! — pisnęła znowu Siódemka Trefl. Grzeczność stała się u niej przyzwyczajeniem.

— Otóż to! Moja miła, nie gniewam się na ciebie, ale na tę formułkę. Czy ludzie mówią ją naprawdę z myślą o zdrowiu tego kogoś, kto kichnął? Ale, gdzież tam! Mówią to zupełnie bezmyślnie.

— Ludzie dużo rzeczy robią bezmyślnie! — jęknęła Dziewiątka Pik — Patrzcie: Wszystkie cztery rogi mam oberwane. To Moniek mnie tak urządził!

— A ja mam oddarty kawał pleców — westchnął As Karo.

— A ja jaką mam pobrudzoną sukienkę — zaliła się Dama Kier.

— Jestem przedarty na pół! coprawda jestem z was najstarszy i Heniek tak się cieszy, że może mną „zabić” kogo z was, że rzuca mnie na stół z taką siłą — uskarżał się As Pik.

— Ja nie skarzę się — powiedziała Dama Karo — Lubię Heńka i Mońka i lubię ich małe, pobrudzone atramentem palce, które mi nas trzymają.

— Tss!... Cicho! Zdaje się, że ktoś idzie — szepnął Walet Trefl.

Rzeczywiście drzwi otworzyły się i wszedł Moniek. Podszedł do stołu, spojrział na karty i zawołał w stronę otwartych drzwi:

— Też masz pomysły, Heniek! Wszystko leży najspokojniej na swoim miejscu, a tobie się śniło, że karty mówią!...

Ostatni błysk ognia mrugnął wesoło w stronę stołu i zgasł.

— Apsik! — kichnął biedny Król Karo, ofiara przeciągu.

— Na zdrowie! — pisnęła uparta Siódemka Trefl...

myczku, bo nie jest ona dla ciebie wieczną. Na przyszły rok znów rozbyśniesz wraz z twemi siostrami, znów rozjaśniesz mroki naszego gólsu. A przez ten czas my cię nie zapomnimy, ciągle będziemy nosić w swych duszach ciepło i światło twoje.

Świecek gaśnie spokojnie, z uczuciem ulgi i wdzięczności. Bo wierzy dzieciom — swoim przyjacielom.

Wania Ulman (Nowy Sącz)

Święto naszej szkoły

Na ulicy Skawińskiej buduje się nowy, okazały dom.

To nasz budynek, nasza szkoła — nasza duma. Myśli mimowoli ulatują hen, do dnia w którym złożono pod nią kamień węgielny. Drogi jest dla nas ten dzień. Widzimy go do tąd — przeżywamy go poraz drugi...

Na wąskiej, ciasnej uliczce żydowskiej, wiatr powiewał małemi, papierowemi chorągiewkami... Chwiały się, powiewały małe chorągiewki i opowiadały przechodniom o wielkiem święcie, o święcie ulicy żydowskiej o święcie młodzieży — o zwycięstwie odniesionem w walce bez krwi. A w naszych duszach, duszach młodzieży, płoną ciągle małe, jasne ogniki i rozsyłają tysiące iskier, które swym zbawiennym żarem ogrzewają starcze wyblakłe już dusze i ują im się też cieszyć naszym świętem. Małe kamienie przeznaczone na budowę naszej szkoły, nie są pogrążone w wiecznym śnie martwoty, o nie! — One mówią, krzyczą w radosnym triumfie. Nasz dom jest manifestacją — potężną manifestacją całego, polskiego żydostwa.

W dobie obecnej, gdy za granicami Polski, na ziemi Germanów, Żyd jest bity i przesławiany — za to jedynie, że jest Żydem — w dobie obecnej, gdy dzienniki donoszą nam codziennie o innych krwawych, antyżydowskich zjściach — gdy gnębi nas nędza i boli poniżenie — w takiej oto chwili budowa własnego domu dla żydowskiej szkoły, jest triumfem, jest zwycięstwem! Nasze małe cegiełki budowlane przypominają światu, że jesteśmy silni — pomimo wszelkich przeszkód które piętrzą się przed nami i za nami.

Kroczyliśmy śmiało do wytkniętego celu — bez załamania bez zwątpień. Idziemy do walki z nędzą, ciemnotą i nienawiścią. W murach naszej szkoły tworzy się nowy typ człowieka, którego hasłem jest praca, a celem — samodzielność.

W dniu, w którym złożono kamień węgielny pod naszą szkołę, drżałyśmy z nadmiaru wrażeń. Czuliśmy z głębi duszy, że ziściły się nasze marzenia, że ten dzień będzie dniem radości nie tylko dla nas, ale dla następnych pokoleń.

Cieszymy się — a jednocześnie schylamy nisko głowy, przed p. Dyrektorką Fraenklo-

wą, która każdą cegiełkę naszej szkoły opłaciła pasmem trudów i nieustającej pracy. — Ofiarujemy Jej dziś nasze młodzieńcze serca — pełne zrozumienia i podziwu dla Jej czynu.

Szmiszkiśówna Sima
ucz. zaw. szk. „Ognisko Pracy”
—o-s-o—

Rozrywki umysłowe

I. „KONIKÓWKA”

Nad. N. F. T. (Tarnów)

	Z	T	K	P	
I	A	U	Ó	A	A
S	S	N	M	E	O
	E	B	W	W	

Ruchem konika szachowego odczytać fakt dziejący się w historii Żydów.

II. SZARADA.

Ul. Lola Gradesówna (Kraków).

Drugie — pierwsze to napój ciemny.
Pół pierwszej — drugie — trzecie to kwiat wiosenny.
Całość do nas szybko spieszy,
Mały i duży się z tego cieszy.

III. FIGLIK MATEMATYCZNY.

Nad. Mania Fleischer i Ewa Freilich (Lesko).
Jak odjąć od 15-tu 22, by pozostało 83?

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z Nr. 23.

1. LAMIGŁÓWKA KRATKOWA: Ch. N. Bialik.
2. WIZYTÓWKI: Harmonja, mandolina.
3. DOMYŚLANKA: „Dla dobrobytu nie zapominaj o ojczyźnie”.

TRAFNE ROZWIĄZANIE ZAGADEK NADES

LALI: Witold Kerbel, Meniek Heller, Józef Harsch, Tonka Grünspan (Nowy Targ), Maryla Frohwirth, Szlomo Holländer (Tarnów), Otto Błaustein, Gradesówna Lola, Samek Emmer (Jasło) Romek Eisland, Martin Grünkraut (Tarnów). Sydka i Salomon Zeuger.

Hallo! Tu Redakcja!

ZAMKNIĘCIE KONKURSU „DZIENNICZKA”

Konkurs Dzienniczka na następujące tematy: I. Mój ideał nauczyciela (ki) II. Mój ideał kolegi (żanki), został zamknięty z dniem 13 grudnia 1935 r. Wynik konkursu ogłosimy w jednym z najbliższych numerów.

Prace konkursowe w dalszym ciągu nadesłali: Reška Rozen (Nowy Sącz), „Piętnastolatka z Przeworska” Fryda Schöndorf (Kraków) Marek Blumner (Warszawa) Dobka Schiffer (Chrzanów) Leib Polaga (Tarnów) Rut Steinlauf (Kraków), Elza i Stella Paperle (Rytro) „Lea” (Oświęcim), Margules Szymon (Lwów) Nelly Gelbwachsówna (Bielsko) Tusia Kornówna (Pinczów), Samek Emmer (Jasło), „Achad z Mielca” Lusja Eisenberg, (Katowice) Kubin Jakób (Przemyśl).

(Zamknijcie „Dzienniczka”)



PIĄTEK, 27 GRUDNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Strauss i Soupe (płyty) o 7.20 dziennik poranny 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacji; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Koncert Verdi'ego z płyt; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego i Z rynku pracy; 13.35 Na bulwarach Paryza (płyty) 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Śmiejące się fortepiany, własne transkrypcje grają Karol Gimpel i Leon Boruński; 16.00 Pogadankę dla chorych; 16.15 Koncert w wyk. zespołu Tad. Seredyńskiego; 16.45 Chwilka pytań dla dzieci starszych pogadankę wygl. Wacław Frenkiel; 17.00 Jak pracuje antropolog? Reportaż z zakładu antropologii U. J. w Krakowie — dr. Artura Szinagla; 17.15 Minuta poezji: Wiersze Wiktora Popławskiego, recytuje Marja Wiercińska; 17.20 Koncert kameralny wykonawcy: Zofja Adamska, (wioł) Janina Wysocka - Ochlewska (fort) T. Ochlewski i T. Zygałdo (skrz) 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Apel 27-go grudnia audycja słowno - muzyczna, Stanisława Roy'a; 18.30 Pogadanka aktualna: Przed sezonem narciarskim — krótka rzecz o snobach i nie snobach — dr. Kazimierz Załucki 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Program na dzień następny; 18.55 Feljton: Wielcy i mali ludzie — Marja Kasprovczowa; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe z Warsz.; 19.45 Komunikat śniegowy; 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami PR.; 20.00 Monolog aktualny Swiatopelka Karpińskiego; 20.10 Melodje z operetek Abrahama w wyk. ork. PR. pod dyr. Stan. Nawrota, M. Karwowska, J. Popławski (śpiew) i „Trójka radjowa”; 21.10 Dzień wiecz. i „Obrazki z Polski współcz.”; 21.00 Koncert muzyki francuskiej. Wykonawcy: St. Argasińska (piew), M. Szaleski (altówka) akomp. prof. L. Urstein; 22.00 „Kolejdy w języku esperanckim” w opr. Tadeusza Hódakowskiego; 22.20 „Czy nie za wesoło.” — Mała ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego; 22.50 — 23.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe - Club” w przerwie o 23.00 wiadom. meteorol. dla kom. lotniczej.

Warszawa (1339.3) 6.30 — 18.55 p. Kraków; 18.55 Skrzynka roln., 19.05 — 23.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 — 18.30 p. Kraków; 18.30 „Rektor Bieniek” — szkic liter. dr. J. Dąbrowy; 18.45 Koncert reklamowy; 19.00 Wiadom. radjotechn., 19.10 Program; 19.20 Przegląd prasy; 19.30 — 23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 — 18.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka programowa; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Koncert; 19.00 „Wesele u Nowaków” — felj. 19.10 — 23.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 — 18.30 p. Kraków; 18.30 „Zamilowania w życiu codziennym” — prof. Lorentz; 18.40 O wszystkim potroszku; 18.45 Płyty; 19.10 Program; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 — 23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 21.00 Godzina Ryszarda Wagnera 22.20 Muzyka popularna.

Medjola (221.1) 20.25 Koncert symfoniczny.

Kącik gospodarczy

redagowany przez Kurs gospodarczy „Ogniska Pracy” w Krakowie.

Z uwagi nato, że w okresie zimowym jaja są dosyć drogie i ponadto często nieświeże, podamy ciasta, w skład których bądź wcale jaja nie ciastka, w skład których bądź wcale jaja nie wchodzi, bądź też w bardzo niewielkiej ilości.

PALUSZKI. 10 dkg. masła, 12 dkg. mąki, 12 dkg. świeżo ugotowanych kartofli, szczypta proszku do pieczenia „Dawa”.

Ziemniaki ugotować, przetrzeć przez maszynkę, wyrobić doskonale z mąką, proszkiem i masłem. Wystawić na pół godziny w chłodne miejsce, potem formować paluszki długości 10 do 12 cm. i posypać je solą i kminkiem albo też posypać cukrem i siekanymi migdałami. Piec w gorącym piecu na kolor złocisty.

Z tego samego ciasta można wykrawać cieniutkie małe placuszki, które po upieczeniu smaruje się konfiturą, składa po dwa razem i posypuje cukrem.

KRUCHY PLACEK Z JABŁKAMI. 25 dkg. mąki, 9 dkg. tłuszczu i masła, 1 żółtko, 12 dkg. cukru grysikowego, 1/4 proszku do pieczenia „Dawa” i 10szkie skórki cytrynowe

Zamiast gotowanego kompotu, świeży GREJPFROT PARDESS

Mąkę wymieszać z proszkiem i wyrobić wraz z tłuszczem lub żółtkami na ciasto. Wywałkować na cienki placek i upiec na złoty kolor. Osobno ugotować marmeladę z 1 kg. jabłek, nieco cukru, słórki pomarańczowej. Dodać łyżkę konfitur. Placek przeciąć na dwie części, posmarować marmeladą, złożyć razem i su'o posypać cukrem waniliowym.

CIASTKA ORZECHOWE. 2 białka, 15 dkg. cukru, 2 łyżeczki soku cytrynowego i nieco wanilii 12 dkg. orzechów, 6 dkg. grysiku 2 — 3 duże opłatki.

Utrzeć białka z sokiem cytrynowym, cukrem i wanilią na bardzo gęstą i pianistą masę. Wypać do tego zmielone orzechy i grysik oraz szczyptę proszku do pieczenia „Dawa”. Ostrożnie ale dokładnie wymieszać. Błachę wysmarować woskiem wyłożyć opłatkiem i łyżeczką maczaną w cukrze kłaść małe kopczyki i wstawić na 10 minut do gorącego pieca. Te same ciastka można upiec w formie placek i po upieczeniu, póki jeszcze gorące pokrajać ostrym nożem, maczanym w wodzie na małe kwadratowe kawałki.

KULKI CZEKOLADOWE Z ORZECHAMI. 20 dkg. cukru zagotować na syrop, 30 dkg. mielonych

orzechów, kawałek wanilii, sok z pół cytryny.

Glazura czekoladowa: 4 dkg. kakao, 8—10 dkg. cukru, parę łyżek wody i 1/2 dkg. świeżego masła

Gdy na syropie zaczną się ukazywać banki wsy pać mielone orzechy, wcisnąć sok cytryny, dodać wanilii i dobrze wymieszać. Gdy masa dostatecznie zgęstnieje, odstawić. Gdy nieco wychłódnie wyłożyć na stolnicę wysypaną mączką cukrową, formować kulki, nabijać je na drut i maczać w gęstej glazurze czekoladowej. Glazurą: kakao rozetrzeć dobrze z 3-ma łyżkami zimnej wody, do dać jeszcze parę łyżek wody, wsypać cukier, wiożyć odrobine masła i w niewielkiem naczyniu, mieszając dobrze parę razy zagotować. Gdy glazura już gęsta, maczać w gorącej kulki, układając je na porcelanowej płycie zdaleka od siebie, ażby uschły.

CIASTEczKA CZEKOLADOWE. 2 żółtko, 5 dkg. masła, 6 dkg. cukru, 5 dkg. czekolady, 14 dkg. mąki, 1/4 paczki proszku do pieczenia „Dawa”. Wszystko razem wyrobić doskonale na ciasto, wywałkować na grubość 1/2 cm. wykroić małe placuszki upiec w gorącym piecu i po upieczeniu nałożyć na każdy placuszek trochę konfitur malinowych lub wiśniowych.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

„Polityka Gospodarcza“

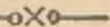
Wydarzeniem ważnym w naszej publicystyce ekonomicznej jest nowy dwutygodnik, doskonale redagowany przez wytrawnego ekonomistę i pełnego temperamentu publicystę p. Stanisława Lauterbacha p. t.: „Polityka Gospodarcza“. Początkowo, gdy się ukazał pierwszy numer tego czasopisma, sądziliśmy, że podzieli ono los tylu innych organów ekonomicznych i zniknie natychmiast. Tymczasem „Polityka Gospodarcza“ trzyma się dzielnie, wychodzi w regularnych odstępach czasu i właśnie przed kilku dniami ukazał się numer 5/6 z 20 grudnia br.

Kierunek „Polityki Gospodarczej“ jest zdecydowanie liberalny. Redaktor Stanisław Lauterbach jest gorliwym wyznawcą szkoły krakowskiej i z dużym powodzeniem broni zasad ekonomii liberalnej. „Polityka Gospodarcza“ występuje więc przeciw etatyzmowi i interwencjonizmowi państwowemu, przeciw wysokim cłom, przeciw reglamentacji i protekcjonizmowi, przeciwko kartelizacji, przeciw biurokratyzmowi, przeciw przeciążeniu podatkowemu itd. W swej walce przeciw kartelom dochodzi p. Lauterbach nawet dalej, niż najbardziej nawet zagorzali przeciwnicy organizacji kartelowych. Ci ostatni bowiem nigdy nie domagali się rozwiązania konwencji węglowej, czy też Syndykatu Hut Żelaznych, czy wreszcie kartelu naftowego. Było to pewnego rodzaju „tabu“, którego naruszyć bali się przeciwnicy karteln. Obniżyć ceny żelaza, węgla i nafty — tak! Ale przy rozważaniu możliwości rozwiązania kartelu żelaznego, węglowego i naftowego — napotykali przeciwnicy karteli na bogoojczyźnianą argumentację „ochronności kraju“ i na tej barjerze zatrzymywały się zapędy antykartelowe. P. Lauterbach nie boi się nawet tej barjerzy. Przekakuje ją śmiało i — trzeba to przyznać — zrećnie.

Dotychczas w „Polityce Gospodarczej“ drukowali swe artykuły ekonomiści tej miary co: Adam Krzyżanowski, Ignacy Matuszewski, Edward Lipiński, Henryk Tennenbaum, Adam Heydel, Ferdynand Zweig, Aleksander Heiman-Jarecki i in.

Zyczymy nowemu piśmie najpomyślniejszego rozwoju.

Adres: Łódź, ul. Narutowicza 30. J. D.



Z NOWYCH WYDAWNICTW.

JÓZEF KRZYŻANOWSKI. „WOLNOŚĆ GÓRNICZA W POLSCE“ (do końca XIV wieku). Wydawnictwo Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków, 1935.

Studjum p. Józefa Krzyżanowskiego ma na celu przedstawienie zasad prawnych i organizacji produkcji górniczej w Polsce do końca XIV stulecia. Na wstępie omawia autor powstanie i charakter regale górniczego w Polsce, jako podstawy prawnej, na której — obok prawa własności państwa — oparła się cała struktura sprawa górniczego. W dalszym ciągu przechodzi autor do omówienia form prawnych eksploatacji dóbr górniczych, i rozróżnia eksploatację dóbr górniczych, dokonywaną pod bezpośrednim zarządem panującego od koncesjonowanej produkcji górniczej; ostatnią przedstawia autor bardzo wyczerpująco. W końcu omawia autor organizację władz górniczych i hierarchiczną organizację górników, którzy w większych centrach górniczych występują częściowo jako niezależni przedsiębiorcy, częściowo zaś jako robotnicy akordowi, albo jako zwyczajni robotnicy dniówkowi.

Uzyskane z analizy źródłowej rezultaty porównał autor z obcymi, a zwłaszcza z saksońskimi, czeskiemi i węgierskiemi instytucjami prawa górniczego.

Z postawionego sobie zadania wywiązał się p.

Obniżone stawki podatku obrotowego w r. 1936

Przypomnijmy, że zgodnie z obowiązującą ustawą o państwowym podatku przemysłowym z dniem 1 stycznia 1936 r. niektóre stawki podatku obrotowego ulegają dalszemu obniżeniu, a więc:

1. samoistne przedsiębiorstwa robót, o ile prowadzą prawidłowe księgi handlowe, opłacać będą w roku 1936 1,25 proc., a od 1937 r. — 1 proc. (zamiast 1 i półproc. w 1935 r.) od wszelkiego rodzaju obrotów, — z wyjątkiem uzyskanych przy budowie domów mieszkalnych (obroty te nadal opodatkowane są w wysokości 1 proc.). Przedsiębiorstwa robót, nie prowadzące ksiąg, opłacać będą nadal podatek obrotowy w wysokości 2 proc.

2. Przedsiębiorstwa przemysłowe I—IV kategorii, o ile prowadzą księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa przemysłowe V—VIII kat., bez względu na to, czy prowadzą księgi, płacą:

a) od obrotów ze sprzedaży wydobytych surowców lub wyprodukowanych towarów krajowym przedsiębiorstwom przemysłowym (nie wyłączając budowlanych), zarówno opłacającym podatek przemysłowy, jak i nieopłacającym tego podatku z wyjątkiem obrotów, osiągniętych ze sprzedaży artykułów, przeznaczonych na inwestycje oraz remonty: w r. 1936 — 0,625, a od 1937 r. począwszy 0,50 proc. (zamiast 0,75 proc. w 1935 r.).

b) od wszystkich innych obrotów, a w tej liczbie i obrotów, osiągniętych ze sprzedaży artykułów, przeznaczonych na inwestycje nabywającego przedsiębiorstwa oraz remonty z wyjątkiem obrotów, osiągniętych przez przedsiębiorstwa budowlane przy budowie domów mieszkalnych oraz przez młyny i olejarnie: 1,25 proc. a począwszy od 1937 r. — 1 proc. (zamiast 1,5 proc. w 1935 r.).

Młyny i olejarnie opłacają, za wyjątkiem obrotów, podanych wyżej pod 2a, nadal stawkę 1% pod warunkiem prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych.

W jaki sposób uniknąć opłat za awiza kolejowe?

W myśl postanowień regulaminu przewozu towarów Kolej zawiadamia odbiorcę o przybyciu przesyłki według swego uznania pocztą, telefogramem, albo też pismem przez osobnego posłańca. Przesłanie wzgl. doręczenie zawiadomienia od bywa się na koszt odbiorcy, może zatem spowodować znaczne wydatki. Nie zawiadamia się jednak odbiorcy, o ile on przedstawił na piśmie zrzeczenie się zawiadomienia. W tym przypadku odbiorca zgłasza się sam w kolejowej ekspedycji towarowej, albo wysyła upoważnioną osobę po odbiór zawiadomienia. Wzór pełnomocnictwa wy daje stacja kolejowa.

Należy zaznaczyć, że również nie zawiadamia się odbiorcy o przybyciu takich przesyłek, co do których nadawca umieścił w liście przewozowym żądanie „zostawić na stacji“ wreszcie nie zawiadamia się o przybyciu przesyłek drobnych, które Kolej dostawia odbiorcom za pomocą kolejowego przedsiębiorstwa dowozowego.

Odwołanie od orzeczeń Izby Rzemieślniczych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozesłało okólnik do wojewodów, w którym stwierdza, że nadzór nad izbami rzemieślniczymi sprawuje Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Wszelkie zażalenia na izby rzemieślnicze osób, których izby odmówiły wydania świadectwa kwalifikacyjnego należy kierować do Ministerstwa.

O ile z akt sprawy wynika, że żalącą się osobą w dniu wejścia w życie prawa przemysłowego nie była pełnoletnia, zażalenie takie nie wymaga sprawdzenia innych dokumentów.

Józef Krzyżanowski bardzo dobrze, dając w rezultacie pracę poważną, źródłową, a przytem interesującą.

Informator gospodarczy

„FRACHT KOLEJOWY“: Nowa taryfa kolejowa jest wprowadzona w życie stopniowo od 15 bm. do 1. II. 1936.

„TODA RABA“: Nie znamy niestety adresów dostawców trzciny pospolitej. Może poda Panu Izba Przemysłowo - Handlowa w Krakowie ul. Długa 1.

„A. F. TARNÓW“: Konwencja o waloryzacji polis austriackich nie została dotąd ratyfikowana, a zatem nie może Pani pretensji swej zrealizować inaczej, jak na drodze pertraktacji z jakimś towarzystwem ubezpieczeniowym. Może zwróci się Pani w tej sprawie do Towarzystwa „Fenix“ w Krakowie ul. Basztowa.

„WU-ES HA“: Gospodarz ma obowiązek obniżyć Panu czynsz od 1. XII. 1935.

P. SAMUEL FREUDENHEIM, BOCHNIA: Do opłat od bezrobocia nie jest Pan obowiązany, ale do świadczeń na Fundusz Pracy jest obowiązany każdy pracownik i każdy pracodawca bez względu na ilość zatrudnionych pracowników.

„I. R.“ TARNÓW: Proszę wnieść odpowiednio umotywowane podanie do tamlejszej Ubezpieczalni Społecznej z zapodaniem wszelkich okoliczności i dowodów (także świadków).

„R. KATZ W SANOKU“: Egzemplarza tego nie posiadamy, a zatem nie możemy go Panu dostarczyć. Okólnik ten znajdzie Pan pod liczbą L. D. V. 53541/4/32 z dnia 14. XII. 1932 w Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu N. 36 z r. 1932.

„ABONENT D. G.“: Obniżka winna być przeprowadzona od ostatnio płaconego komornego, a nie od komornego, płaconego przez Pańskiego poprzednika.

„EM-ES“: 1) Jeżeli zachodzi trudność ustalenia wysokości czynszu w r. 1914, to ustaleniem tem zajmie się na wniosek Pana Sąd Grodzki. 2) Jeżeli raz już przeprowadzono ugodę w Urzędzie Rozjemczym na przyjęcie podstawowego komornego w wysokości 40 koron, to wątpliwy czy uda się obecnie podstawowe komorne obniżyć do 30 koron. Ale może Pan spróbować, ale już nie w Urzędzie Rozjemczym, lecz w Sądzie Grodzkim. 3) Wilgotna ściana może być powodem rozwiązania umowy, ale wtedy, jeżeli Pan jest lokatorem. 4) Przysługuje mu prawo obniżki czynszu o 15 procent i to mimo umowy z przed roku.

„STAŁY CZYTELNIK“: Okólnik ten daje urzędowi skarbowemu prawo zwalniania od obowiązku wykupna patentu — tych przedsiębiorstw których obrót w r. 1934 nie przekazał 2000 zł. gdy obrót Pan wynosił w tym czasie 2400 zł. Może Pani wnieść podanie o zwolnienie, ale nie rokujemy wiele nadziei. W każdym razie wniesienie podania nie uchroniloby Pani w tym wypadku od ewentualnej kary. Lepiej zatem wykupić patent.

„I. H.“: Jako aplikant adwokacki nie podlega Pan obowiązkowi ubezpieczenia chorobowego, a to na podstawie art. 6 p. 3 ustawy z dnia 28 III. 1933 (Dz. U. Nr. 51 poz. 396). To samo dotyczy ubezpieczenia na wypadek braku pracy i emerytalnego, a to na podstawie art. 6, p. 2 rozporządzenia Prez. R. P. z dnia 24 XI. 1927 (Dz. Ust. Nr. 106 poz. 911). Przepis ten postanawia, że aplikanci adwokacy mogą być na własne żądanie zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia.

„SYMPATYK Z RYTRA“: Przedsiębiorstwo gastronomiczne, którego obrót w roku 1934 wynosił 7000 zł. winno na rok 1936 wykupić patent III. kategorii handlowej.

„SKUP“: Ustawa o podatku przemysłowym nie rozstrzyga kwestji, kto winien ponosić koszty przewozu towaru tj. sprzedawca czy nabywca. Art. 5. p. 10 wyłącza z podstaw opodatkowania (po udowodnieniu prawidłowo prowadzonemu księgi handlowe) koszty przewozu towaru, wyłożone za nabywcę. Orzeczenie NTA. z dnia 7 XI. 1932 r. L. rej. 9466/30 ustala, że koszt przewozu do miejsca przeznaczenia stanowi część składową obrotu, o ile dostawca przy sprzedaży swych towarów koszt dostawy przyjął na siebie, natomiast nie będzie stanowił części składowej obrotu, o ile nabywca zobowiązał się do odbioru towaru u dostawcy, czyli o ile nabywca przyjął na siebie koszt przewozu. Ktoś bowiem musi wykazać w swym obrocie koszt przewozu towaru. Oczywiście, że jeżeli koszt ten przyjmie do swego obrotu kopalnia, to Pański obrót zmniejszy się odpowiednio i będzie Pan mógł wykupić świadectwo przemysłowe niższej kategorii.

S. natorjum Leśne Dr. SCHWEINBURG
LUCKMANTEL, Śląsk-Czechosłowacja

Pierwszorzędny fizykalno-dietetyczny zakład leczenia dla chorób wewnętrznych — przemiany materii i chorób nerwowych. — Umierkowane kuracje ryczałtowo. 6674kr

KRONIKA

GRUDZIEŃ

27

PIĄTEK

Wschód słońca
7 g 22 m

Zachód słońca
17 g 35 m

1. wat 5696

Protest przeciw Radzie Ustawodawczej

Na odbytem onegdaj specjalnym posiedzeniu Egzekutywy uchwalono jednogłośnie wystosować protest w związku z zamierzonym wprowadzeniem Rady Ustawodawczej w Palestynie.

Referat publiczny delegata Egzekutywy Fr. Bernsteina

W niedzielę, dnia 29 bm. odbędzie się o godz. 8 wiecz. w sali Żydowskiego Domu Akademickiego referat red. F. Bernsteina z Holandji, delegata Egzekutywy Światowej Organizacji Sjonistycznej — n. t.: „Problemy polityczne, gospodarcze i organizacyjne w procesie odbudowy Palestyny“. Red. Bernstein, długoletni prezes federacji sjonistycznej w Holandji, jest wybitnym mówcą i jednym z najgłębszych teoretyków sjonizmu, jakoteż autorem szeregu wartościowych publikacji sjonistycznych. Interesujący temat referatu, jak również osoba prelegenta ściągnie niezawodnie liczne rzesze sjonistów oraz sympatyków naszego ruchu — na powyższy referat.

Bilety w cenie: 50 gr. — 1 zł. do nabycia w przedsprzedaży w sekr. „Hitachduth“, Dajwór 3, sekretarjacie Egzekutywy, Dietla 107 od piątku 27 bm. zaś ewent. reszta biletów w dniu odczytu od godz. 7 wiecz. przy kasie w Żydowskim Domu Akademickim, Przemyska 3.

„WYSTAWA DZIECKO — RAJSKA 12. Zarząd Wystawy w porozumieniu z Towarzystwem Ochrony dzieci i młodzieży przygotowuje piękną zabawę dla dzieci na niedzielę, 29 bm. połączoną z szeregiem niespodzianek i rozdawaniem upominków. — Zabawa rozpocznie się w niedzielę o godzinie 5-tej popołudniu, na którą Zarząd Wystawy zaprasza wszystkie dzieci krakowskie.

Wstęp dla dzieci tylko 20 gr.“



CZWÓRMECZ KOSZYKÓWKI W WARSZAWIE

Przed meczem Polska—Estonja w koszykówce odbędzie się w Warszawie w dn. 5 i 6 stycznia czwórmecz koszykówki najsilniejszych okręgów: Krakowa, Warszawy, Poznania i Łodzi.

Kapitan związkowy KOZGS p. Kacengold wyznaczył następujących 12 zawodników, którzy reprezentować będą Kraków na tych zawodach: Stok, Baran, Kukula, Szostak i Jaskiewicz (YMCA), Resich, Pluciński, Filipkiewicz, Kopf, Czajczyk (Cracovia), Eberhardt i Kwasnycia (Wawel).

HAGIBOR MISTRZEM PINGPONGOWYM KRAKOWA

Onegdaj zakończyły się drużynowe mistrzostwa Krakowa w tenisie stołowym. Zwyciężyła drużyna Hagiboru przed Hakoahem i Makka-

Tajemnicza wędrówka kuli rewolwerowej

Co działo się na moście kolejowym

(rg) Nocy onegdajszej zjawili się na stacji Pogotowia Ratunkowego dwaj młodzi ludzie. Jeden 21-letni Stanisław Krawczyk, student Uniw. Jag. miał przestrzeloną na wylot rękę, drugi — 24-letni Antoni Pietraszek, murarz, miał ranę postrzałową głowy. Obaj są mieszkańcami ul. Krętej.

Według ich zapodań ulegli oni wypadkowi, który przedstawia się nader tajemniczo. Oto gdy nocą wracali do domu i przechodzili przez most kolejowy przy ul. Warszawskiej, zauważył Krawczyk rewolwer leżący na bruku. Schylił się i

podniósł rewolwer, manipulując równocześnie koło niego.

W tym momencie rewolwer wypalił. Kula ugodziła w rękę Krawczyka, przeszła na wylot i uderzyła w barjerę mostu. Odbiwszy się od żelaznej barjery, kula ugodziła w głowę idącego obok Pietraszka, przeszła na wylot pod skórą i wyszła nazewnątrz.

Na Pogotowiu Ratunkowym opatrzone rannych, a dochodzenie policyjne wyjaśni niewątpliwie tajemnicę przedziwnego lotu kuli rewolwerowej.

Morderstwo w szynku przy ul. Mostowej

Wczoraj w godzinach popołudniowych szynk pod firmą Goldfinger przy ul. Mostowej l. 1 był widownią krwawego zajścia. W pewnej chwili do lokalu wtargnęli dwaj osobnicy i oddali 6 strzałów rewolwerowych do przebywającego tam Józefa Romana (lat 40), osobnika, policyj-

nie notowanego. Roman padł na miejscu trupem, a zabójcy zbiegli. Policja jest już na tropie sprawców zabójstwa. Tłem sprawy były prawdopodobnie porachunki między światem zbrodniarzy.

Wiadomość z kraju

DZIŚ WZNOWIENIE PROCESU O ZABÓJSTWO MIN. PIERACKIEGO.

Jak już pisaliśmy, warszawski Sąd Okręgowy wznowi rozprawy w procesie Ukraińców tuż po świętach, tj. dziś, 27 bm. Będzie to jedyna sprawa, która w tym czasie toczyć się będzie przed Sądem Okręgowym, gdyż pozatem w okresie świątecznym w sądach panują zwyczajowe ferie.

Przewód sądowy w procesie o zabójstwo min. Pierackiego jest już skończony i zamknięty, tak że posiedzenie w dniu 27 bm. powmno się rozpocząć od przemówień oskarżycielskich, gdyby obrońcy znów nie postawili jakichś wniosków o wznowienie przewodu.

Z trybuny oskarżycielskiej pierwszy przemawiać będzie prokurator Rudnicki, którego przemówienie wypełnić ma całodzienne posiedzenie sądu.

Nazajutrz przemawiać będzie prokurator Zeleński, który — jak się zdaje — przemawiać będzie dłużej, niż jeden dzień i kontynuować swoją mowę będzie w niedzielę.

Posiedzenie odbywać się będzie w niedzielę dlatego, ponieważ życzeniem sądu jest ukończenie rozprawy już łącznie z wydaniem wyroku przed dniem 6 stycznia, a więc przed świętami Bożego Narodzenia wedle kalendarza greckokatolickiego.

Trzeba przypuszczać, że przemówienia czterech obrońców zajmą sześć dni rozpraw.

Ogólne zainteresowanie budzi pytanie, czy oskarżyciele dla głównych oskarżonych zażądają kary śmierci, która w każdym razie z mocy ustawy o amnestji uległaby zamianie na karę bezterminowego więzienia.

Trzeba przypuszczać, że wyrok Sądu Okręgowego ogłoszony będzie już po ogłoszeniu ustawy amnestyjnej w Dzienniku Ustaw, co ma nastąpić w dniu 3 stycznia.

ADWOKAT LWOWSKI POSTRZELONY NA POŁOWANIU.

Onegdaj odbyło się w okolicach Stryja wielkie polowanie na dziki. Na polowanie to przybyło szereg osobistości ze Lwowa. Wśród amatorów-myśliwych znalazł się także adwokat lwowski Dr. Jerzy Rosienkiewicz. W czasie polowania wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie jakaś zabłąkana kula ugodziła znajdującego się na zasadzce adwokata Rosienkiewicza, w głowę. Adwokat padł na ziemię, brocząc krwią. Gdy spostrzeżono ten tragiczny wypadek, pospieszono adwokatowi z pomocą i natychmiast przewieziono go do Szpitala powozem do Stryju. Następnie przywieziono Dra Rosienkie-

hi. Ostatnie miejsca zajęły Wiśła i Polonja, które rozegrają kwalifikacyjne spotkanie o pozostanie w A. klasie, natomiast Hagibor i Hakoah rozegrają z tarnowskimi drużynami Samsonem i Jutrzenką zawody o mistrzostwo okręgu krakowskiego.

Mecze hokejowe Makkabi — Wawel oraz Cracovia — Leśja nie odbyły się spowodowane były.

U LUDZI z nieregularnym działaniem serca, szklanka naturalnej wody gorzkiej „FRANCISZKA JÓZEFA“ stosowana codziennie z rana najczęściej powoduje lekkie wypróżnienie. Zalecana przez lekarzy.

Znany żydowski artysta Isachar Rybak zmarł w Paryżu

Onegdaj zmarł w paryskim szpitalu wybitny artysta żydowski Isachar Rybak, który od dłuższego czasu cierpiał na chorobę raka.

Rybak należał do najwybitniejszych przedstawicieli sztuki żydowskiej na paryskim Montparnassie. Z zamiłowaniem malował żydowskie motywy, wkładając w swe dzieła dużo ciepła i temperamentu. Te specyficzne typy i typki żydowskiego miateczka, które były głównym tematem jego sztuki sławę jego rozniosły szeroko.

Rybak rozpoczął swą karierę artystyczną jako rzeźbiarz. Kiedy przerwano go na malarstwo, zdobył sobie odrazu uznanie fachowej krytyki, która przy każdej sposobności podkreślała wysokie walory artystyczne jego płócien.

Kilka lat temu zainteresował się Rybak ceramiką, osiągając również na tem polu wspaniałe wyniki. Paryskie „Musée de Sèvres“ zakupiło nawet kilka jego statuetek, przedstawiających żydowskie typy z Ukrainy.

Isachar Rybak urodził się w r. 1897 w mieście rosyjskiem Jelisawetgrad, w tradycyjnym żydowskim środowisku. Od najmłodszych lat zdradzał wielkie zainteresowanie dla plastyki. Studja swe odbywał w Akademji Sztuk Pięknych w Kijowie. W r. 1922 przybył do Paryża, gdzie się na stałe osiedlił. Tu talent jego dojrzał, tu też zasłynął jako jeden z najwybitniejszych malarzy wśród żydowskiej awangardy artystycznej. Ostatnie jego wystawy zarówno w Paryżu, jak i w Holandji i Anglii cieszyły się olbrzymim powodzeniem.

wicza do Lwowa, gdzie umieszczono go w Szpitalu. Operację przeprowadził prof. Dr. Ostrowski. Stan pacjenta jest ciężki. U łoża chorego czuwa jego rodzina, która dopiero obecnie dowiedziała się o dramatycznym incydencie w czasie polowania. Na miejscu nie można było stwierdzić, kto oddał tragiczny strzał — ustalono tylko, że kula była zabłąkana i wypadek spowodowany został nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności.

SAMOBÓJSTWO SPOWODU 30 GROSZY.

O niezwykłym wypadku samobójstwa donoszą z Hrubieszowa. Zamieszkała przy rodzicach 18-letnia Dina Reichman zamierzała kupić parę pończoch, które kosztowały 80 groszy. Ponieważ miała tylko 50 gr., zwróciła się do ojca, prosząc o brakujące 30 gr. Ojciec odpowiedział, że pieniędzy nie ma, a gdy córka z uporem nalegała, skrzyczał ją, wołając, że choćby się nawet zarżnęła, to pieniędzy nie dostanie.

Reichmanówna zrozumiała to tak dosłownie, że w oczach ojca wbiła sobie nóż w serce. Desperatkę przewieziono do szpitala, gdzie zmarła.

Proklamowanie Rady Ustawodawczej będzie odroczone?

Jerozolima ŻAT. Organ naczelnego muftiego Jerozolimy „Al Liwa” przynosi dziś sensacyjne informacje w sprawie Rady Ustawodawczej w Palestynie.

„Al Liwa” informuje, iż jest wielce prawdopodobne, że pomimo oficjalnej zapowiedzi proklamowanie Rady Ustawodawczej ulegnie odroczeniu. Zgodnie z informacjami pisma arabskiego Wysoki Komisarz Palestyny sir Artur Wauchope otrzymał od Urzędu Kolonialnego w Londynie instrukcję niepodejmowania dalszych kroków w kwestji proklamowania Rady Ustawodawczej. Instrukcja ta ma pozostać w związku z rokowaniami, jakie Urząd Kolonialny prowadzi obecnie w Londynie z Egzekutywą Sjonistyczną w kwestji Rady Ustawodawczej, i sir Artur Wauchope wezwany został do zaniechania dalszych kroków w tej sprawie aż zakończone będą rokowania z Egzekutywą Sjonistyczną.

„Al Liwa” dodaje przy tej sposobności że, administracja angielska w Indjach wywiera na rząd angielski nacisk w kierunku utworzenia Rady Ustawodawczej w Palestynie. Administracja brytyjska w Indjach — informuje „Al Liwa” — miała się zobowiązać wobec muzułmanów w Indjach, że spełnione będzie żądanie Arabów palestyńskich w sprawie utworzenia ciała ustawodawczego, i że zgodnie z temi przyrzeczeniami wicekról Indji, lord Willington, napiera na Urząd Kolonialny.

Zaznaczyć należy, że „Al Liwa” okazało się pismem doskonale poinformowanym o wszystkich sprawach wiążących się z projektem utworzenia Rady Ustawodawczej w Palestynie. Prawie że wszystkie informacje tego pisma z ostatnich dni w przedmiocie tego projektu okazały się autentycznymi w mniejszym lub większym stopniu.

700 Abisyńczyków poległo pod Abbi-Addi

Rzym, 26. 12. PAT. Oficjalny komunikat włoski nr. 79: marszałek Badoglio telegrafuje, że bitwa, która się odbyła dn. 22 grudnia w pobliżu Abbi-Addi zakończyła się całkowitym zwycięstwem wojsk włoskich. Ze strony abisyńskiej brało udział w bitwie ponad 5.000 żołnierzy z armji Dedżasa Hailu Chebbede z oddziałami karabinów maszynowych typu belgijskiego, produkcji 1935 r. Wojska te były wzmocnione siłami Rasa Sejuma. Wojska abisyńskie zostały odparte atakiem wojsk erytrejskich, wspomaganym nadzwyczaj wydatnie przez samoloty i artylerię. Straty abisyńskie wynoszą ponad 700 zabitych i ponad 2.000 rannych. Ze strony włoskiej padło 7 oficerów zabitych i 6 rannych oraz 150 zabitych żołnierzy erytrejskich i 167 rannych. Wojska włoskie kontynu-

ują akcję na południe od Abbi-Addi, nie napotykając dotychczas żadnego oporu ze strony Abisyńczyków, znajdujących się w ucieczce. Lotnictwo kontynuuje ożywioną działalność wywiadowczą.

Rzym, 26, 12. Komunikat oficjalny włoski nr. 80: Marszałek Badoglio telegrafuje, że na wschodnich zboczach płaskowzgórza w pobliżu Danakil grupa wojsk abisyńskich nsiłująca zejść na równinę, została rozprószona przez kompanję dankalijską. Abisyńczycy pozostawili na polowisku 5 zabitych i 6 rannych. Zwiady włoskie w rejonie Tacaze nie napotkały na żaden opór ze strony abisyńskiej. Na froncie somalijskim samoloty zbombardowały rejon koncentracji wojsk abisyńskich pomiędzy Daua Parma i kanałem Doria.

Znowu mord polityczny w Chinach

Szanghaj, 26. 12. PAT. Trzema wystrzałami z rewolweru został zamordowany były wiceminister spraw zagranicznych rządu nankińskiego, Tang You Jen. Mordercami są dwaj Chińczycy, którzy dotychczas nie zostali ujęci.

Tokio, 26. 12. PAT. Japońskie koła polityczne przywiązują wielką wagę do zabójstwa b. wiceministra spraw zagranicznych rządu nankińskiego Tang You Jena. Nie sądzą jednak, aby miało to wywrzeć wpływ na rozwój stosunków chińsko-japońskich. Podkreślają wszakże, że zamordowanie Tang You Jena oraz niedawny zamach na b. premiera rządu nankińskiego Wang-Czing-Weia są, jak się zdaje, inspirowane przez część przywódców Kuomintangu, wrogo usposobionych do polityki zbliżenia chińsko-japońskiego.

Szanghaj, 26. 12. PAT. Wybuchła bomba w pobliżu japońskiej głównej kwatery morskiej w dzielnicy Hongkew. Marynarze japońscy patrolują całą dzielnicę. Naskutek wybuchu dwóch Chińczyków odniosło ciężkie rany. Jał się okazało, bomba wybuchła w śmietniku. Po godzinie patrol marynarskie zostały odwołane.

DEMONSTRACJE STUDENTÓW STŁUMIONE

Szanghaj, 26. 12. PAT. Proklamowano stan oblężenia w dzielnicach chińskich Szanghaju,

Nankinu i Aankou. Powodem tego zarządzenia było skonstatowanie faktu, że w antyautonomistycznych demonstracjach studenckich biorą udział podejrzane elementy. Ruch kolejowy pomiędzy Aankou i Szanghajem podjęto po rozproszeniu studentów, którzy w ciągu 3-ch dni obozowali na stacjach kolejowych, uniemożliwiając podjęcie regularnej komunikacji.

Szanghaj, 26. 12. PAT. Przywrócenie ruchu kolejowego nastąpiło naskutek zarządzenia marszałka Czang-Kai-Szeka, który wysłał silne oddziały żandarmerji, która zatrzymała studentów na pół drogi pomiędzy Szanghajem a Nankinem. Studenci sami prowadzili lokomotywy, posuwając się z wolna w kierunku Nankinu. 500 studentów aresztowano.

ZNOWU GROŹNE POMRUKI

Londyn, 26. 12. PAT. Reuter donosi z Hsinkingu (stolica Mandżukuo), że w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia miały miejsce dwa starcia pomiędzy wojskami Mongolji zewnętrznej i wojskami japońsko-mandżurskimi. Jeden żołnierz mandżurski jest zabity, trzech Japończyków rannych. Wojska japońsko-mandżurskie okazują wielki zapał, domagając się rozpoczęcia akcji w Mongolji na wielką skalę. Sytuacja uważana jest za bardzo groźną.

Groźna powódź w Hiszpanji

Madryt, 26. 12. PAT. Naskutek wielkich ulew, szereg prowincyj hiszpańskich został ogarnięty powodzią, która przybrała szczególnie groźne rozmiary w prowincji Santander i Seville.

BOMBA ŁZAWIĄCA NA PRZEDSTAWIENIU TEATRU ŻYDOWSKIEGO W BORYSŁAWIU.

Borysław, ŻAT. Podczas przedstawienia żydowskiego teatru rewjowego „Tel-Awiw” na sali miejscowego Sokoła niewykryci sprawcy

rzucili przez okno bombę łzawiącą. W sali wybuchła panika, którą jednak szybko opanowano. Zamdlało też kilka osób, którym udzielono pomocy lekarskiej. Policja wdrożyła surowe dochodzenia.

Rokowania o koalicję w nowej radzie miejskiej Tel Awiwu

Między ugrupowaniami w nowej radzie miejskiej Tel-Awiwu rozpoczęte zostały rokowania w sprawie utworzenia koalicji wszystkich stronnictw. W tych dniach rozpoczęte zostały w tej sprawie rozmowy wstępne w mieszkaniu burmistrza Disengoffa. Rokowania te prowadzone są przez frakcję robotniczą i sjonistów z jednej strony, z blokiem stronnictw prawicy z drugiej.

—oOo—

Uroczystości chanukowe w Tel Awiwie

W niedzielę wieczorem, z okazji trzeciej świeczki chanukowej, odbyła się przed gmachem magistratu tel-awińskiego tradycyjna uroczystość chanukowa. 8.000 działwy ze szkół tel-awińskich przemarszerowało pochodem przez ulice miasta pod gmach magistratu, gdzie przemówienie wygłosił burmistrz Disengoff. Kantor Kwartin dokonał poświęcenia świeczek chanukowych, poczem w wielkiej menorze nad gmachem magistratu zapłonęły 3 wielkie światła.

Nominacja kierowników oddziału hebrajsk. w radio palestyńskim

Dyrektorem muzycznym radja palestyńskiego mianowany został znany dyrygent żydowski z Niemiec, Karol Salomon który przed przewrotem hitlerowskim był dyrygentem w Berlinie i Baden - Baden. Karol Salomon jest też znanym kompozytorem i kierownikiem Chóru Uniwersyteckiego w Jerozolimie.

Kierownikiem „godziny hebrajskiej” w programie radja palestyńskiego mianowany został krytyk teatralny dziennika „Dawar” były reżyser teatru „Volksbuehne” w Berlinie, Eleazar Lubrani.

—oOo—

Lord James i baron Robert Rotschildowie przybywają do Palestyny

Wiosną przybędą do Palestyny lord James i baron Robert Rotschildowie, którzy towarzyszyć będą zwłokom barona Edmunda Rotschilda i baronowej Adelaidy, sprowadzanym do Palestyny na wieczny spoczynek, zgodnie z ostatnią wolą barona Edmunda, wyrażoną w jego testamentie.

—oSo—

OBSERWATORJUM KRAKOWSKIE „ZŁAPAŁO” PLUTONA.

Warszawa, 26. 12. PAT. Obserwatorium krakowskie komunikuje nam: Wielka planeta Pluton, odkryta w Ameryce w 1930 r., najślabza ze wszystkich planet układu słonecznego, w dzień wigilijny została odszukana w obserwatorium krakowskim na własnych fotografiach nieba. Dotychczas Pluton był obserwowany tylko za pomocą wielkich i największych lunet i teleskopów świata. Planetę odnaleziono na kliszach za pomocą otrzymanego właśnie komparatora migawkowego polskiej konstrukcji. Jest to pierwsza obserwacja Plutona w Polsce. Planeta ta uchodziła za zupełnie niedostępną dla polskich narzędzi.

SZAJKA FAŁSZERZY BANKNOTÓW 5-CIO DOLAROWYCH W PRZEMYSŁU.

Przemysł, 26. 12. PAT. Władze wpadły na trop szajki fałszerzy banknotów 5-dolarowych. Znalaziono drukarnię banknotów, mieszczącą się przy jednej z głównych ulic Przemysła, oraz pewną ilość falsyfikatów. Dotychczas aresztowano 7 osób. Stwierdzono, że banknoty były kolportowane po całej Polsce.

ZGON P. BOURGETA.

Paryż, 26. 12. PAT. Zmarł znakomity powieściopisarz francuski Paul Bourget.

Potępienie ekscesów antyżydowskich

W związku z ostatnimi napaściami na Żydów w Tomaszowie Mazowieckim na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się 19 bm. pod przewodnictwem prezydenta Raczaszka, radni żydowscy zgłosili wniosek nagły w sprawie ekscesów.

W związku z tem radny, dyrektor Henryk Landsberg umotywował wniosek w następujący sposób:

„W związku z wypadkami brutalnych napaści przez podejrzane elementy na obywateli Żydów, jakie miały miejsce w ostatnich czasach w Tomaszowie Mazowieckim, oraz z przejawami, zmierzającymi do szerzenia nienawiści przeciwko części społeczeństwa — Rada Miejska stwierdza, że aksesy te nie mają nic wspólnego ze zdrowo myślącym ogółem obywateli, że gwałcą one podstawowe zasady praworządności, oparte na konstytucji. Wszystkie przejawy, kierowane przez czynniki, dążące pod hasłem antysemityzmu do wprowadzenia zamętu i rozprzerzenia wewnętrznej spójności Państwa — Rada Miejska jaknajenergiczniej potępia jako antyspołeczne i antypaństwowe“.

Rada Miejska jednogłośnie wniosek ten w całej rozciągłości przyjęła.

70-lecie urodzin Jehoszua Chankina

Uroczystość w Agencji Żydowskiej.

W sali Agencji Żydowskiej w Jerozolimie odbyła się uroczystość z okazji 70-ciolecia urodzin Jehoszua Chankina, wielce zasłużonego rzeczoznawcy w sprawach wykupu ziemi dla funduszów narodowych. Uroczystość, zorganizowana staraniem instytucji narodowych, zgromadziła przedstawicieli wszystkich kół osiedla żydowskiego, od weteranów kolonizacji z Riszon-Lecijon do Gedery do najmłodszych chaluców z Emek-Jezreel i Saronu. Przemówienia ku czci Chankina wygłosili: dr. Ruppin, M. Usyszkin, M. Czertok, I. Ben-Cwi, M. Smilański, bilujcy Meirowicz i D. Judelewicz, A. Harfeld — imieniem „Histadruth“ i S. Lewi z Ejn-Harod.

Wielka mapa w sali, w której odbyła się uroczystość ilustrowała działalność Chankina w ciągu 45 lat, wykazując od Rehoboth i Gedery aż do Huleh i Negew (Południe) wszystkie obszary, obejmujące łącznie 600 tysięcy dunamów, tj. połowę stanu posiadania żydowskiego w Palestynie, a wykupione przy pomocy i współdziałaniu Jehoszua Chankina.

Konsul generalny Francji w Egzekutywie Agencji żyd.

Konsul generalny Francji odwiedził w towarzystwie attache handlowego Egzekutywę Agencji Żydowskiej, gdzie odbył dłuższą konferencję z kierownikiem departamentu politycznego Agencji, M. Czertokiem.

Żyd członkiem tajnej „syryjskiej partji nacjonalist.“

Dziennik arabski „Alif-Ba“ donosi, że w Beyrucie aresztowany został kupiec żydowski Manoach Rassi, oskarżony o należenie do tajnego i zdekonspirowanego niedawno „stronnictwa nacjonalistów syryjskich“. Rasi zasilać miał nielegalne stronnictwo nacjonalistów syryjskich znacznymi funduszami pieniężnymi.

Jerozolima, 26. 12. PAT. Delegacja arabska przyjęła niezyczliwie przedstawiony jej w ub. sobotę przez Wysokiego Komisarza Wauchopé'a projekt powołania Rady Ustawodawczej Palestyny z Anglikiem na czele. Również i Żydzi nie są zadowoleni z projektu, a w Tel-Awiewie odbyły się nawet demonstracje przeciw projektowi. 13 osób aresztowano.

Wiedeń, 26. 12. PAT. 24 grudnia zmarł znany kompozytor Alban Berg.

Przedłużenie czasu służby wojskowej we Francji

Paryż, 26. 12. PAT. Projekt nowej ustawy wojskowej, złożony przez rząd i dyskutowany dziś w Izbie deputowanych, składa się z trzech artykułów: artykuł pierwszy upoważnia ministra wojny do stopniowego obniżenia wieku wcielania do szeregu z 21 do 20 lat życia. Artykuł drugi przewiduje zwiększenie liczby wojskowych zawodowych w związku ze zwiększeniem liczebności armji. Artykuł trzeci mówi o upoważnie-

niu ministra wojny do przystosowania liczebności armji do zwiększenia czasokresu służby wojskowej. Komisja wojskowa wprowadziła do tego projektu szereg zmian, a mianowicie, całkowicie uznając legalność procedury zastosowanej 15 marca 1935 r. Dla zdecydowania przedłużenia czasokresu służby wojskowej, komisja proponuje nadanie decyzji rządu sankcyj ustawodawczych.

Projekt paktu neutralności St. Zjednoczonych

Pakt wymierzony przeciw napastnikowi

Nowy Jork, 26. 12. PAT. „Narodowa konferencja pokojowa“, grupująca 30 stowarzyszeń pacyfistycznych, postanowiła przedłożyć kongresowi projekt dodatkowego paktu neutralności, opartego częściowo na pakcie paryskim. Nowy akt miałby zwiększyć pełnomocnictwa prezydenta Roosevelta, pozwalając na określenie praw i obowiązków sygnatarjuszków. Wedle „New York Times“ nowy akt pozwalałby prezydentowi nałożenia embargo nie tylko na broń i amunicję, lecz również na wszystkie produkty i artykuły, konieczne do prowadzenia wojny. Pozwalając

jednocześnie przy uzyskaniu zgody Kongresu na uchylenie embargo wobec narodu zaatakowanego. Pod warunkiem, że naród ten zostanie uznany za ofiarę napaści przez większość sygnatarjuszków paktu. Nowy akt zabraniałby udzielania pożyczek stronom walczącym i ograniczałby rozkład jazdy amerykańskich linii okrętowych na czas wojny, a także domagałby się od prezydenta podjęcia rokowań w sprawie nowego traktatu, określającego prawa i obowiązki sygnatarjuszków paktu paryskiego oraz krajów neutralnych na wypadek wojny.

W Zakopanem — wybitni goście i... wiatr halny

Zakopane. Zapowiedziany konkurs skoków przybyli do Zakopanego liczni zwolennicy zimy tatrzańskiej. Już od soboty 21 bm. zaczęto Zakopane przybierać charakter sezonowy, a w dniach 23 i 24 masowego zjazdu gości. Pociągi, których było po kilkanaście dziennie, przychodziły szczerlnie wypełnione. Z wybitnych osób ze świata politycznego i artystycznego przybyli: minister spraw zagranicznych Beck, wiceminister skarbu Koc, wojewoda Grażyński, Ferdynand Goetel, Juliusz Osterwa, Kazimiera Skalska, ze sfer wojskowych generałowie: Burhardt-Bukacki, Rayski, Zarzycki i Łuczyński, płk. Beaurin, Ziętkiewicz, Czuryłło oraz w. in.

Po wszystkich lokalach panowało przepelnienie.

Zakopane, Zapowiedziany konkurs skoków narciarskich na Krokwi, został spowodu wiatru halnego, który popsuł warunki śnieżne na skoczni, odwołany.

Nie będzie narazie wyborów w Łodzi

Warszawa, 26. 12. PAT. W „Monitorze Polskim“ ogłoszono zarządzenie Rady ministrów z dn. 19 grudnia 1935 r. w sprawie przedłużenia okresu niezarządzania wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi:

Rada ministrów przedłużyła o 6 miesięcy okres, w którym powinny być zarządzane wybory do Rady Miejskiej w Łodzi.

Wskaźnik produkcji przemysłowej

Warszawa, 26. 12. PAT. Wskaźnik produkcji przemysłowej, obliczony przez instytut konjunktury gospodarczych i cen, podniósł się w listopadzie z 68,4 do 69,8, kompensując w ten sposób lekką zniżkę październikową. Zmiana ta miała częściowo charakter przypadkowy, mianowicie kampanja cukrownicza w niewielkich tylko rozmiarach zaczęła się w październiku i skoncentrowała się prawie całkowicie w listopadzie. Pozatem jednak tendencja wzrostu w listopadzie zaznaczyła się jeszcze w niektórych innych gałęziach, w tej postaci mianowicie, że osłabienie działalności było w nich łagodniejsze niż zwykle w tym miesiącu. Tak było w przemyśle włókienniczym, metalowym, budowlanym. Zwiększyło nieco produkcję również hutnictwo żelazne, kosztem zwiększenia zapasów, gdyż zbyt żelaza uległ znacznemu zmniejszeniu, do czego przyczyniało się wstrzymywanie się z zakupami w oczekiwaniu na przeprowadzenie obniżki cen. To samo było powodem dość silnego ponadsezonowego spadku wydobycia węgla. Spadek zby-

tu żelaza oraz zbytu i wydobycia węgla miał zatem wyraźnie charakter przejściowy.

Listopadowy wskaźnik produkcji był o 4 procent wyższy niż przed rokiem, a o 11 procent wyższy od przeciętnej 1934 r.

Przesyłki z Polski do Niemiec

Warszawa, 26. 12. PAT. Stosownie do art. 17 polsko - niemieckiej umowy gospodarczej z dn. 4 listopada 1935 r. odbyło się w Berlinie w dn. od 12 do 18 grudnia pierwsze posiedzenie obydwu komisji rządowych polskiej i niemieckiej, powołanych do czuwania nad prawidłowym wykonaniem powyższej umowy.

W wyniku 6-dniowych obrad osiągnięto m. in. porozumienie w następujących kwestiach: Zgodzono się na wyłączenie spod obowiązku otrzymywania świadectw rozrachunkowych dla obustronnego wywozu książek, czasopism, dzienników, matryc ogłoszeniowych, globusów itp. wymiany wydawnictw, wszelkich przesyłek (np. paczek żywnościowych), których wartość przy przywozie do Polski nie przekracza zł. 3. zaś przy wywozie do Niemiec zł. 50. Co do przesyłek wartości do zł. 50 wywożonych do Niemiec, to wobec wyłączenia tych przesyłek z clearingu, uzyskanie za nie zapłaty stanowi wyłączne ryzyko eksportera. Kwestje powyższe zostały szczegółowo uregulowane okólnikiem min. skarbu z dn. 21 grudnia 1935 r.

ŚMIERĆ OD ŚWIECZKI CHANUKOWEJ.

W Kaliszu zdarzył się wstrząsający wypadek. Przy ul. Szopena niejaka Sztajnowa zbliżyła się nieostrożnie do świeczek chanukowych tak, że zapaliła się na niej suknia. Niestety, śliwa kobieta stanęła w płomieniach.

Zaalarmowani krzykiem sąsiedzi przybyli i usiłowali ją ratować, ale mimo to Sztajnowa odniosła tak ciężkie poparzenia, że wkrótce zmarła.

Abisyńczycy zdobyli samolot

Addis Abeba, 26. 12. PAT. Dwa samoloty włoskie dokonały lotu nad Daggabour. W drodze powrotnej jeden z samolotów musiał przymusowo lądować w pobliżu tej miejscowości. Abisyńczycy zabili lotnika i zdobyli samolot.

Kair, 26. 12. PAT. W ciągu dwóch dni świąt minęły Port Said 4 okręty włoskie, udające się do Afryki Wschodniej: „Hernani“, wioząc 1000 robotników, „Liguria“ z 18000 żołnierzy na pokładzie, „Italia“ z 2000 do 2500 żołnierzy oraz „Naboletta“ z materiałem wojennym.

Paryż, 26. 12. PAT. Z Lorient (Bretanja) donoszą, że myśliwi napotkali opuszczony statek rybacki „Przyszłość Marynarza“, 7-miu ludzi załogi zaginęło.

Z ŻYCIA SJONISTYCZNEGO

Propaganda sjonistyczna

Przyjazd delegata Egzekutywy tow. F. Bernsteina z Rotterdamu.

Wybrana na Kongresie w Lucernie nowa Egzekutywa Sjonistyczna postawiła sobie za jedno z naczelnych zadań zacieśnienie kontaktu organizacyjnego z wszystkimi skupieniami i zrzeszeniami sjonistów na całym świecie. Dotąd bywało w ten sposób, że z ramienia Egzekutywy odwiedzali organizacje krajowe członkowie Egzekutywy, względnie wybitni działacze sjonistyczni — tylko w tych wypadkach, gdy chodziło o przeprowadzenie akcji zbiórkowej na rzecz funduszy sjonistycznych. Zgodnie z nowym planem organizacyjnym, rzecz ta ulegnie obecnie zmianie. Egzekutywa postanowiła od czasu do czasu wysyłać do większych skupień żydowskich specjalnych delegatów w celach wyłącznie propagandowych. Ci delegaci prowadzić będą szeroką akcję uświadamiającą wśród społeczeństwa żydowskiego oraz nawiązać bliski kontakt z danymi organizacjami krajowymi.

Właśnie w ramach tej nowej akcji propagandowej, rozpoczętej przez Egzekutywę sjonistyczną, odwiedzi wkrótce Organizację Sjonistyczną zach. Małopolski i Śląska jeden z najwybitniejszych działaczy sjonistycznych tow. F. Bernstein z Rotterdamu. Tow. Bernstein pochodzi z nawiązków zasymilowanej rodziny żydowsko-niemieckiej. Będąc kupcem z zawodu, przesiedlił się tow. Bernstein z Niemiec do Holandji, gdzie podczas wojny po raz pierwszy nawiązał bliższy kontakt z ruchem sjonistycznym, stając się czasem jednym z najbardziej oddanych działaczy ruchu odrodzeniowego. Tow. Bernstein jest redaktorem tygodnika sjonistycznego w języku holenderskim „De Joodache Wachter“, jest też od wielu lat członkiem zarządu holenderskiej Organizacji Sjonistycznej, której przez szereg lat był przewodniczącym. Poza to tow. Bernstein jest autorem szeregu bardzo wartościowych publikacji sjonistycznych, ogłoszonych w języku niemieckim i holenderskim.

Niewątpliwie zapowiedź przyjazdu tak wybitnego działacza sjonistycznego wywoła żywe zainteresowanie w szerokich kołach sjonistycznych naszej dzielnicy.

AKCJA HEBRAIZACYJNA

Staraniem organizacji „Tarbut“, oraz wszystkich ugrupowań sjonistycznych, odbędzie się dziś we wtorek dnia 24 bm. o godz. 8-mej wiecz. zebranie przedstawicieli wszystkich central i organizacyj lokalnych młodzieży sjonistycznej, na którym omawiane będą *problemy hebraizacji młodzieży*. W zebraniu tem wezmą udział Towarzyse: Prezes Mgr. L. Salpeter, Prezes M. Muehlstein, oraz Mgr. D. Bermann. Zebranie odbędzie się w lokalu „Tarbutu“ przy ul. Dietla 91.

Wzywa się organizacje młodzieży: Akiba, Hanoar Hazioni, Haszachar, Kadimah, Bar-Kadimah, Bnej Sjon, Heatid, Jehuda, Hate, chijah, Herzlijah, Zionim Baalej Mikcoa, Geula, Gordonja, Buslijah, Arlosorowja, Achduth, Zjednoczony Haowed, Haszomer Hazair, Młode Wizo, Haszomer Hadati, Brurja, Hechalue Hamizrachi, Torah Weawodah oraz wszystkie plugi chalurowe, by na zebranie powyższe bezwzględnie wydelegowały swych przedstawicieli.

DALSZY CIĄG WIECZORU DYSKUSYJNEGO W KLUBIE SJONISTYCZNYM

Jutro, w środę wieczór, odbędzie się w Klubie Sjonistycznym (Grodzka 71) dyskusja nad referatami, wygłoszonymi w ubiegłym tygodniu przez red. Dra D. Lazera i J. Diamenta.

Początek o godz. 8.15 wieczór.

—oOo—

KIEROWNICTWO KOŁA OPIEKI ORG. A. H. H. „Akiba“ w Krakowie komunikuje że w środę, dn. 25 bm. o godz. 11-tej przedpoł. w lokalu „Diwrej Akiba“ przy ul. Wielopole 21 posiedzenie rozszerzonego Komitetu, w związku z akcją werbunkową Koła. Ze względu na ważność sprawy uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE S. A.

Tel. 138-82,
138-83

Oddział w Krakowie

Rynek Gł. 19

Rok założenia 1870

Kapitały własne Zł. 28.000.000 Wkłady około 80.000.000

Eden — wróg Mussoliniego

Paryż, 23. 12. PAT. Nominacja Edena angielskim ministrem spraw zagranicznych, jest obszernie komentowana na łamach wszystkich dzienników. Prasa lewicowa wyraża zadowolenie spowodu tej nominacji, natomiast w niektórych wielkich dziennikach informacyjnych można zauważyć pewną powściągliwość, a na łamach niektórych pism pravicowych zdecydowane niezadowolenie spowodu ujęcia steru zagranicznej polityki W. Brytanji przez ministra, uważanego za bezwzględne zwolennika Ligi Narodów.

Prasa pravicowa nie ukrywa pewnego zaniepokojenia na temat stosunku Mussoliniego do ministra Edena.

W tej kwestji „Paris Midi“ zauważa, że Eden zdaje się być osobistym przeciwnikiem Mussoliniego. Dziennik przypomina, że w czasie pobytu Edena w Rzymie doszło do dość żywej wymiany zdań, tak, że sir Samuel Hoare z dyplomatyczną powściągliwością zaznaczył, że Mussolini i Eden rozmawiali wtedy z daleko idącą szczerością.

London, 23. 12. PAT. Reakcja opinii publicznej Wielkiej Brytanji na propozycje paryskie, która doprowadziła do ustąpienia sir Samuela Hoare oraz do nominacji na jego miejsce ministra Edena, zwróciła na siebie powszechną uwagę. Na siłę tej opinii wpłynął bardzo znacznie Kościół. Znane jest pod tym względem stanowisko prymasa kościoła anglikańskiego, arcybiskupa Canterbury, który jest zdecydowanym i czynnym stronnikiem bezwzględnego oparcia polityki brytyjskiej o Ligę Narodów. Obecnie zaś wystąpił również czynnie stojący na czele licznych i ogromnie wpływowych kościołów sekciarskich prezydent rady wolnych kościołów, Norwood. Poglądy jego ogłoszone w artykule w „News Chronicle“ są zgodne z poglądami arcybiskupa Canterbury.

„Plan pokojowy Hoare i Laval'a nie żyje, dzięki Bogu. Opinia publiczna, która go uśmierciła, potoczyła się, jak potężna i niepowstrzymana fala“. — Oto jak rozpoczyna swój artykuł dr. Norwood.

Narady dyplomatyczne w Paryżu

Paryż, 23. 12. PAT. Premier Laval odbył w dniu dzisiejszym szereg ważnych rozmów dyplomatycznych.

Premier przyjął ambasadora włoskiego Cerrutiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przedmiotem rozmowy była nominacja Edena na stanowisko ministra spraw zagranicznych i decyzja angielska o wysunięciu w całej rozciągłości zagadnienia wzajemnej pomocy w czasie najbliższego zebrania

Rady Ligi Narodów.

Demarche rządu angielskiego u państw śródziemnomorskich została również poruszona w czasie dzisiejszej rozmowy premiera Laval'a z posłem greckim Politisem. Ta sprawa była prawdopodobnie omawiana również w czasie konferencji Laval'a z tureckim ministrem spraw zagranicznych Ruszdi Arasem, któremu towarzyszył ambasador turecki Suad.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Paryż, 23. 12. PAT. Korespondent Havasa w Dessie donosi, iż prawdopodobnie jest, że samoloty, które bombardowały wczoraj okolice jeziora Assiangi, pragnęły rozprószyć zgrupowania wojsk abisyńskich w rejonie, znajdującym się na połowio drogi między Dessie a Makalle. Krąży pogłoski, że bombardowanie nie przyczyniło poważniejszych strat, gdyż Abisyńczycy zdołali się zawczasu ukryć.

Addis Abeba, 23. 12. PAT. Nominacja Edena na ministra spraw zagranicznych wywołała przychylnie wrażenie w kołach rządowych, które sądzą, że polityka Anglii pod kierownictwem jednego ministra stanie się bardziej jednolita. Koła te przypuszczają że dzięki Edenowi stosowanie sankcyj stanie się bardziej skuteczne.

Gdańsk, 23. 12. PAT. Pod zarzutem rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości o narodowych socjalistach, wywiadowcy policji politycznej zatrzymali członka redakcji socjalistycznej „Danziger Volkstimme“, posła do Volk-

stagu, Brosta. Aresztowanie nastąpiło bezpośrednio po opuszczeniu przez niego gmachu sekretariatu Wysokego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. W przyzjęciu policji poddano go następnie, mimo nietykalności poselskiej, szczegółowej rewizji osobistej. Jednakże żadnego materiału kompromitującego nie znaleziono i poseł Brost został zwolniony. Złożył on jednak następnie skargę, zarówno na ręce prezydenta policji jak i na ręce prezydenta Volkstagu.

Wiedeń, 23. 12. PAT. Dziś ogłoszono amnestję dla b. uczestników powstania Schutzbundu w lutym 1934 r. Na mocy tej amnestji wypuszczeni zostali z więzienia major Eifler, kapitan Loewe i inni byli przywódcy socjalistycznego Schutzbundu, którzy skazani zostali za kierowanie rozruchami w lutym 1934 r. na długoterminowe więzienie (10 do 20 lat).

Gdańsk, 23. 12. PAT. Aplikant sądowy Ernest Hirsberg, w czerwcu rb. osadzony na rozkaz prezydenta policji w areszcie ochronnym, wniósł skargę do najwyższego sądu gdańskiego. Jest to pierwsza sprawa wytoczona przeciwko władzom policyjnym za zarządzenie aresztu ochronnego. Proces rozpocząć miał się w dniu dzisiejszym, jednak ze względów formalnych odroczony jest do dnia 13 stycznia 1936 r.

Paryż, 23. 12. PAT. Z wielu miejscowości Francji nadchodzą wiadomości o silnych mrozach. Szczególnie niską temperaturę zanotowano w okolicach Belfort, gdzie temperatura spadła do —20 st. W Calons Sur Mer —10 st. Naskutek panujących mrozów w departamentach północnych przerwano żeglugę na zamrzniętych kanałach.

MAKKABI OTWIERA SEZON HOKEJOWY Wawel—Makkabi

Korzystne warunki atmosferyczne umożliwiły hokeistom Makkabi na rozpoczęcie normalnych prac. Toteż drużyna jest w pełnym treningu. W szeregach biało-niebieskich wystąpią Bergler, Brenner, Rittermanowie, Bergmanowie, Nagoschiner i kilku nowych, ale utalentowanych graczy.

Na otwarcie sezonu gra Makkabi z silnym zespołem Wawelu w czwartek 26 bm. o godz. 9.30 przedp. na własnym torze

lym P. T. prenumeratom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy wysyłkę naszego pisma.

KRONIKA KRYNICKA

(Iwo) **ZARZĄD MIEJSKI** wykazuje nader wzmoczoną działalność w zakresie dobroczynności publicznej. Z inicjatywy p. burm. Mgra Zakrzewskiego organizuje się w Krynicy Ekspozycja Funduszu Pracy, która z groszowego opodatkowania pensyj urzędniczych, lokali rozrywkowych, pensjonatów i t.p. zbierze fundusze na dorazną pomoc bezrobotnym w okresie zimowym. Utworzone zostaną dwie świetlice w Krynicy źródła i w Krynicy wsi, gdzie odbywać się będzie dożywianie najbardziej potrzebujących. Referat org. - finansowy sporządza w ręku asesora p. Dra Schwarza, referat imprezowy w ręku p. Antoniego Kmiotowicza.

W ORGANIZACJI SJONSKIEJ wygłosił referat piątkowy tow. D. Müller nt. „Kwestja językowa w oświelenau Perca“ a ostatnio tow. dr. Weinberger mówił o aktualjach pn. „Na fali czasu“.

Grupa „Bnej Bialik“ odbyła zebranie wtorkowe z ref. tow. Müllera.

PRZYJAZD DRUZYNY JAPONSKIEJ do Krynicy nastąpi 10 stycznia nr. Pozyskanie tej drużyny dla rozegrania meczu hokejowego w Krynicy z drużyną Krynickiego Towarzystwa Hokejowego i ewent. teamem Polski jest niezaprzeczalną zasługą KTH, które korzystając z pomocy konsulstwa polskiego w Tokio uzyskało umiarodajnych czynników japońskich zgodę na rozegranie przez olimpijską drużynę japońską meczu w Krynicy. Wiadomość o przyjeździe egzotycznych gości wywołała zrozumiłe poruszenie. W związku z przyjazdem Japończyków będą uruchomione pociągi popularne do Krynicy z Krakowa, Warszawy i Katowic, a to z uwagi na fakt, że w Krynicy odbędzie się pierwszy występ Japończyków na terenie Polski. Enuncjacje IKC, jakoby Japończycy rozegrali mieli przedtem mecz w Warszawie — jak nas informują u źródła — nie polega na prawdzie.

TOWARZYSTWO WŁAŚCICIELI REALNOŚCI w Krynicy odbyło onegdaj Walne Zebranie swych członków w obecności Naczelnika Urzędu Skarbowego w Nowym Sączu p. Dra Boguckiego. Po sprawozdaniu Zarządu wygłosił referat gospodarczy p. dyr. Zamorski, poczem rozwinęła się ożywiona dwugodzinna dyskusja, która wykazała że Zarząd energicznie, choć niezawsze z pełnym skutkiem występował w obronie interesów przedsiębiorców pensjonatowych. Po wyborach uzupełniających odbyło się posiedzenie Zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezes p. dr. Xawery Gorski, wiceprezes p. dr. Tadeusz Rachwał sekretarz p. dyr. Zamorski, skarbnik p. Klamut. Do zarządu weszli pozatem pp. dr. Arecki, Ehrlich, Antoni Kmiotowicz, Muszyńska, Pyż, Mojżesz Stern, dyr. Szeliński, dr. Zarzycki.

JUBILEUSZ PIĘCIOLECIA ORG. HANOAR HACIONI w Krynicy zgromadził ubiegłej niedzieli w sali „Bagateli“ całe sjonistyczne społeczeństwo Krynicy. Uroczysty raport, okolicznościowe przemówienie tow. inż. Czupera — który imieniem Kom. Lok. złożył życzenia pomyślnego rozwoju organizacji, a zarazem podziękował tow. Wachbergerównie i Hochhauserównie za pełne poświęcenia kierownictwo organizacją, życzenia przedstawicieli miejscowych zamiejscowych organizacji sjonistycznych, a wreszcie deklamacje, chór i świetnie odegrana trzyaktówka z życia palestyńskiego — złożyły się na piękną całość, która nader miło na zebranych wywarła wrażenie.

NA OTWARCIE TORU SANECZKOWEGO które nastąpi we środę 25 bm. odbędą się saneczkarские zawody klubowe z udziałem KTH, „Makkabi“, „Strzelca“ i Zw. Rez. Do zawodów tych staje mistrzowska para Enkerów z Makkabi.

TRADYCYJNY WIECZÓR CHANUKOWY odbędzie się w sobotę, 28 bm. w „Bagateli“ z udziałem tow. Dra Tischa z N. Sącza. Po uroczystości wielka zabawa taneczna.

PO WYROKU UWALNIAJĄCYM... DO WIĘZIENIA idzie się rzadko. Niemniej jednak wypadki takie się zdarzają. Stanisław Chomik i Ludwik Jędruszczak stanęli onegdaj przed nowosądeckim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Muszynie pod zarzutem czerpania zysków z nierządu, a gdy dla braku dowodów winy zostali uniewinnieni — uradowali się tak bardzo, że aż poranili ciężko nożami zatrudnionych przy budowie drogi robotników a nadto stawili czynny opór policji. Krewkich młodzieńców osadzono w więzieniu.

KRONIKA TARNOWSKA

Z OPIEKI NAD BIEDNĄ DZIATWĄ. Istniejące w Tarnowie dwa stowarzyszenia dla opieki nad biedną dziatwą rozwija ostatnio bardzo intensywną działalność. Stowarzyszenie „Opieka nad biedną żyd. młodz. szkolną“ pod przewodnictwem p. apl. mgr. Taubelesa i dent. p. J. Kornily stara się głównie pomóc działwie szkolnej przez dostarczenie jej odzieży, lekarstw, książek, i t.d. Stowarzyszenie zaś „Ochronka żydowska“ pod kierownictwem p. dra Menderera ogranicza się narazie do udzielania pomocy pozaszkolnej ubogiej młodzieży żyd. Dotychczas przeszło 50 dzieci korzysta z pomocy pozaszkolnej pod kierownictwem kwalifikowanych sił nauczycielskich, a począwszy od przyszłego tygodnia odbywać się będą dla dzieci ochronki 3 razy w tygodniu kursa języka hebrajskiego.

ŚWIĘTO CHANUKA W TARNOWIE. Święto Chanuka obchodzono w Tarnowie w kilku organizacjach sjonistycznych. I tak org. Akiba urządziła w sobotę dnia 21 bm. Msibę chanukową z udziałem tow. J. Neigera, ponadto urządziła org. młodzieży mizrachistycznej „Bruria“ w tym samym dniu wieczór chanukowy. Staraniem zaś młodzieży gimn. koed. Tow. „Safa Berura“ odbył się w sobotę dnia 21 bm. w sali Szkoła wieczór chanukowy, na program którego złożyły się prócz uroczystego zaświecenia świeczek chanukowych, i prócz śpiewu chóru szkolnego i deklamacyj — przemówienie prezesa wydziału Tow. „Safa Berura“ tow. J. Neigera oraz odegranie przez uczniów I. aktu dramatu Jakoba Kahana pt. „Król Izraela“. Organizacja młodzieży „Hanoar Hacioni“ przygotowała na ostatni dzień chanuka piękny wieczór chanukowy. W Cjonim Baalej Mikoę referował o święcie chanuka w sobotę dnia 21 bm tow. dr. Schenkel.

Z UNIwersYTETU LUDOWEGO PRZY ORG. SJON. W TARNOWIE. Inauguracja Uniwersytetu Lud. przy org. sjon. w Tarnowie odbyła się w piątek wiecz. dnia 20 bm. Przy szczelnie wypełnionych publicznością salach org. sjon. wygłosił pierwszy referat tow. dr. Chomet na temat „Problem arabski w Palestynie“. Następny referat nt. „Etyka żydowska“ wygłosił w piątek dnia 27 bm. tow. J. Neiger.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ WYDZIAŁU STOWARZYSZENIA KUPCÓW. Wybrany ostatnio wydział stow. kupców ukonstytuował się następująco: prezes p. J. Heuman, wiceprezisi: pp. Wilhelm Rubin, i Dintenfass Samuel, sekretarz: p. mgr. H. Spidman, skarbnik: p. Salo Gelb a gospodarz p. Fries.

KURS INSTRUKTORSKI HANOAR HACIONI. W dniach od 29 grudnia do 6 stycznia odbędzie się w Tarnowie kurs instruktorski dla gniazd tegoż okręgu z udziałem członka Komendy Naczelnej. Zadaniem kursu instruktorskiego będzie przygotowanie młodych kierowników do objęcia odpowiednich stanowisk kierowniczych w poszczególnych gniazdach, przyczem plan pracy kursu obejmuje cykl referatów z różnych dziedzin jak wychowawcze, ideowe, skautowe i t.d.

POŻEGNANIE P. PUŁK. DYPL. MGRA. STEFANA BRONIEWSKIEGO. W dniu 18 bm. delegacja w osobach p. starosty Mieczysława Lisowskiego, p. wicestarosty Mgra. Adama Choczynskiego, p. sekretarza Rady Powiatowej mgra Jerzego Marca oraz przedstawicieli społeczeństwa tarnowskiego w osobach p. prezydenta miasta Dra Brodzińskiego, wiceprezydenta mgra Kolodziejca, law-

Kronika krakowska

— 00 —
NA PURIM I PESACH
indywidualne i grupowe
przejazdy turystyczne
DO PALESTYNY
organizuje najtaniej
Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej
Kraków, J. Dietla 107, Tel. 108-84.
— 00 —

NOWY ROK NA MAGÓRCIE!

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje dnia 1-stycznia 1936 r. wycieczkę narciarszą pociągiem popularnym do Makowa.

Odjazd z Krakowa o godz. 7.55. Przyjazd do Makowa o godz. 10.02. Odjazd ze suchej o godz. 18.00. Przyjazd do Krakowa o godz. 20.20.

W programie: Wycieczka na Magórkę ze zjazdem do Suchej pod kierownictwem fachowych przewodników. Zbiórka przed stacją w Makowie po przyjeździe pociągu. Cena Karty uczestnictwa: 3.60 zł.

RAPSOBIA BAŁTYMU

wspaniałe widowisko filmowe w Kinie ADRIA

GARDEROBA I SREBRO

(or) W mieszkaniu Jakoba Langera, kupca, zam. przy ul. Starowisłnej 54. „bawili“ niepożądani goście, którzy zabrali ze sobą kandelabry, nakrycia stołowe srebrne i garderobę, ogólnej wartości 3.000 zł.

GIMNAZJUM BEZ RADJA

(or) Do świetlicy VIII Gimnazjum w Krakowie zakradli się złodzieje, których łupem padł aparat radiowy 4-lampowy z rozgłośnikiem, wartości 270 zł.

SMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM

(or) W mieszkaniu Stefana Kanarka, zam. przy ul. Bonerowskiej 3, uległa zatruciu gazem świetlnym Kunegunda Kiertz, Służąca. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon Kiertrżówny.

Bezsensowność wyniszcza organizm

a powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Ziola Magistra Wolskiego „Pasiyerosa“ zawierają roślinę o własnościach uspakajających Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej). Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju), sprwadają krzepiący, naturalny sen i stosują się w cierpieniach czynnościowych układu nerwowego. Ze względu na swe łagodne działanie (pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych) mogą być stosowane bez obawy przyzwyczajania przez wszystkich bez różnicy wieku. Ziola ze znak. ochr. „Pasiyerosa“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski Warszawa, Złota 14. in. 1.

nika p. Komusińskiego i radnego p. Samuela Zinisa udala się do Dowództwa Garnizonu by pożegnać opuszczającego Tarnów p. pułk. dypl. Stefana Broniewskiego, wręczając mu po przemówieniu od powiatu majolikę a z miasta monografię o Tarnowie oraz kwotę 276 zł. na cele społeczne wedle uznania p. pułkownika. Kwota powyższa została zebrana wśród społeczeństwa na ten cel zamiast wydatków na bal pożegnalny.

Kupony ulgowe „Nowego Dziennika“ w Zakopanem

ZAKOPANE KAWIARNIA DANCING

— w „JASZCZUROWCE“

KUPON ULGOWY DLA 1 OSOBY

za okazaniem niniejszego kuponu każdy gość

otrzyma 20% zniżki

od ceny konsumpcji.

ORKIESTRA KOMPOZYTORÓW
JOLLY BOYS i KAGAN

WAZNE NA DZIEŃ 27 GRUDNIA 1935.

„BRISTOL“ - ZAKOPANE

KUPON ULGOWY

Za okazaniem niniejszego kuponu każdy gość

otrzyma 20% zniżki podczas

FIVE O'CLOCKÓW i WIECZ. DANCINGÓW

W KAWIARNI i RESTAURACJI „BRISTOL“.

Ważne dla 1 osoby na dzień 27 go grudnia 1935.

**PRZY BÓLACH
PRZY GŁOWY**
STOSUJE SIĘ DLA DO
ROSLYCH PROSZKI
OD BÓLU GŁOWY ZE
ZŁAKIEM FABRYCZ-



PISZCZOŁKA

**INSERATOW
DROBNYCH**
nie przyjmuje się
telefonicznie
tylko wprost
w Administracji
i wyłącznie
ZA GOTÓWKĘ.

Woine posady

SZWACZKA do szy-
cia kapeluszy na ma-
szynie „Anita“ i
„Oberstich“ poszuki-
wana. Zgłoszenia pod
„Zdolna A“ do Adm.
Nowego Dziennika.
4462g

DO OBJĘCIA posada
akuszerki w Szpitalu
Żydowskim w Przemys-
śle z dniem 15. I.
1936. — Wymagana
praktyka we więk-
szym zakładzie naj-
mniej przez 2—3 lat.
Świadectwa skierować
do dnia 10. I. 1936
do Dyrekcji Szpitala.
6772kr

Posad poszukują

MŁODY energiczny,
prezentatywny w bran-
żach: czekoladowej,
spożywczej, galanter-
yjnej, kosmetycznej
doskonale zaprowa-
dzony poszukuje za-
stępstwa. Zgłoszenia
do Adm. Nowego
Dziennika pod „Po-
dróżujący“.

Nauka i wychowanie

**KSIĘGOWOŚCI
SIENOGRAFJI;
MASZYNOPIŚMA;
KALIGRAFJI,
ect.,**

nauczy się bezwzględ-
nie każdy w uczelni
**FEINBERGA
STAROWIŚLNA 28.**
Najlepsze wyniki za-
pewnione. 6251kr

POTRZEBNA pierw-
szorzędna pomoc do
matury specjalnie ma-
tematyka za całkowite
utrzymanie. Zgło-
szenia: Starowiślna
93b m. 10. 4461g

Sprzedaj

PLANDEKI, płótno
nieprzemakalne **MAN-
SFELD**, Katowice.
Młyńska 25 6571kr

JADALNIE z drzew
egzotycznych najnow-
sze projekty własne. —
Fabryka Mebli „STYL“
Kraków, Wiślna 8. —
Ceny fabryczne zniżo-
ne. 5938kr

**DO NART ELASTY-
CZNE PASY** modele
wiedeńskie w cało-
ściach pasach biustni-
kach, poleca Zime-
towa, Stradom 27 w
podworoju. 6574kr.

LAKIERY, artykuły
gospodarcze najtaniej:
„FARBOBLASK“
właściciel: **M. JUDA**
Kraków, Kalwaryjska
29, tel. 149-79.

Zdrojowiska

ZAKOPANE. — Mi-
ły i przyjemny pobyt
zapewnia **ZNANY
PENSJONAT „JU-
KAND“ CHALUBIŃ-
SKIEGO** tel. 1423. —
Pensjonat gruntownie
odnowiony, pokoje
słoneczne z balkonami,
kuchnia wykwi-
ntna rytualna. **CENY
PRZYSTĘPNE.**

**Maszyny do pisania oibrzymi wybór najtaniej
M. LÖWENSTEIN, Zwierzyniecka 11**

NARCIARSKIE kursy
dla początkujących i
zaawansowanych pod
kierownictwem instru-
ktorów PZN-u, przy
pierwszorzędnym, —
komfortowym pensjo-
nacie „Zakątek“, Za-
kopane, obok pensj.
„Stamary“. — Koszta
nauki jazdy wraz z
wykwintnym utrzyma-
niem rytualnym wyno-
szą zł. 6.— dziennie.
6740kr

ZAKOPANE. Pensjo-
nat „TRZY RÓŻE“ —
obok „Stamary“ Tel.
1586 pod zarządem
CH. STERNA (w ubie-
głym sezonie zimo-
wym prowadził „Gra-
nit“ poleca pełnokom-
fortowe pokoje z cie-
płą, zimną wodą bie-
żącą w pokojach. Cen-
tralne ogrzewanie.
Radjo. Wykwintna ku-
chnia rytualna. —
6378kr

ZAKOPANE pensjo-
nat „JANUSZEK“ **F.
STORCHOWEJ**, ul.
Chalubińskiego, tel.
1772, poleca słonecz-
ne dobrze umeblowane
pokoje z wykwintnym
rytualnym utrzyma-
niem po cenach b. ni-
skich **Doborowe to-
warzystwo.** Pełny kom-
fort Radjo i patefon
instruktor sportów
zimowych w willi. —
6688kr

RABKA

Znany komfortowy
pensjonat „Świt“
— telefon 218 —

pod zarz. **HENRYKA BECKA**
po gruntownym remoncie już otwarty.
Uprasza się o wcześniejsze zamówienia 6469kr

ZAKOPANE. Pierw-
szorzędny pensjonat
„Piast“ pod kier.
Beck-Malzowej pole-
ca pokoje słoneczne z
balkonami z pełnym
komfortem. Kuchnia
wyśmienita rytualna.
Zgłoszenia: „Piast“,
Zakopane, ul. Sienkie-
wicza, Tel. 1432. —

RABKA. Pensjonat
„Opieka“ telefon 326
Otwarty od 10 grud-
nia. Willa komforto-
wa. Centralne ogrze-
wanie. Dla dzieci
szkolnych osobny od-
dział. Zarząd: Hoch-
man - Strasserowa. —
6200kr

KRYNICA

PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH
ŁAZIENEK - Tel. 232)
pod zarządem
Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ
Pałny komfort - Ciepła i zimna woda - Centralne
ogrzewanie - Pokoje słoneczne - Kuchnia wykwi-
ntna Ceny niskie. Cały rok otwarty.



SEIFERT

**Niezapomnij
o pomocy zimowej
dla najbiedniejszych**

**Składaj datki
w KKO miasta Krakowa
Szpitalna 17**

**Noj znaczek Pomocy
Zimowej jawnie**

Lokale

POKÓJ na biuro or-
ganizacyjne poszuki-
wany. Zgłoszenia pod
„Zebulon“ do Adm.
Nowego Dziennika.
4464g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniam **BEZ
DOPLATY** na pierw-
szorzędne bielskie ma-
terjały ubraniowe. Na
wezwanie przychodzę
do domu. TEL. 133-74

ZAKOPANE Pierwszorzędny
pensjonat
„PRYZYCHAN“ telefon Nr. 1273
(droga do Biulego)
pod zarząd **AMALJI WEINDLINGOWEJ**
przyjmuje zamówienia na wakacje i sezon zimowy.
Na żądanie wysyłamy prospekta. Ceny przystępne.

ZAKOPANE „PALACE“
Reprezentacyjny, nowoczesny
HOTEL - PENSJONAT

Wszystkie pokoje słoneczne, pokoje z balkonami.
Apartamenty z łazienkami. Bieżąca zimna i gorąca
woda w pokojach. Centralne ogrzewanie. Bezkon-
kurencyjnie wykwintna kuchnia. Telefon 1651.
Prospekty na życzenie.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5.—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . . „ 10.—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—
Nekrologi (klipsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20.—

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr.

Dla poszukujących pracy . . . **5** gr.

==== Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniłona jest u dołu niniejszej strony ====

PRENUMERATA: w Krakowie z odnośze-
niem i bez odnoszenia o. z 02 prowincji
i z przesyłką pocztową miesięcz-
Zagranicą z przesyłką pocz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
„ 7'50 „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem na łamy po 76 milimetrów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia o . . . Strona za tekstem 6 łam. nie liczący za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst I.—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 6'25. — Drobną od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5.—. Ogłoszenia miejsca dolicza się 25% Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. ślubne i zaręczynowe dry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—-. Za zastrzeżenie 10'—-. Nekrologi (klipsy-
za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni świąt